

Dzięk

# Bydgoski

10 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEN POMORSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA GDANSKA - DZIEN GRUDZIĄDZKI**  
**DZIEN KOCIEWSKI - DZIEN TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILENSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

## Koniec samowładztwa karteli

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej nadaje Ministrowi Przemysłu i Handlu szerokie uprawnienia w dziedzinie kartelowej

Warszawa, 28. 11. (PAT) W „Dzienniku Ustaw” R. P. Nr. 86 z dnia 28 listopada opublikowany został pod pozycją 529 uktret Prezydenta Rzplitej z dnia 27 listopada br. w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o kartelach. Zasadnicze zmiany wprowadzone w ustawie kartelowej przez omawiany dekret, polegają na **zwiększeniu uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu** i na przyspieszeniu oraz usprawnieniu przez to procedury, związanej z decyzjami co do działalności karteli.

Jak wiadomo, art. 4 ustawy kartelowej, pozostający obecnie bez zmiany, postanawia, że umowy i wszelkie postanowienia kartelowe, lub sposoby ich wykonania, zagrożające dobru publicznemu, albo powodujące gospodarczo szkodliwe skutki, mogą być rozwiązane względnie zniesione w całości, lub w części, względnie też uczestnicy umów mogą być upoważnieni do odstąpienia od umów, względnie wystąpienia ze zrzeszenia. Art. 5 ustawy kartelowej w dotychczasowym brzmieniu postanawiał, że w sprawie wymienionej w art. 4 orzeka sąd kartelowy na wniosek Min. Przem. i Handlu. Artykuł ten zmieniony został w sensie, że w sprawach tych orzeka **Min. Przemysłu i Handlu**.

Ustęp 2 art. 5, który postanawiał, że występując z wnioskiem do sądu kartelowego, Minister Przemysłu i Handlu mógł zawiesić wykonanie umowy, decyzją zaś ministra sąd mógł przed wydaniem orzeczenia uchylić — zmieniony zostaje w tym sensie, że orzeczenie Min. Przemysłu i Handlu **staje się prawomocne**, jeżeli w ciągu 14 dni od jego doręczenia żaden z uczestników umowy, uchwały lub postanowienia, objętego orzeczeniem, nie wystąpi z wnioskiem do sądu kartelowego o uchylenie orzeczenia.

Z dalszych zmian na uwagę zasługuje m. in. dodanie zdania w ustępie pierwszym art. 8, postanawiającego, że prawomocne orzeczenie Ministra Przemysłu i Handlu **ma tę samą moc, co orzeczenie sądu kartelowego**, jeżeli chodzi o obowiązywanie wszelkich władz sądów powszechnych itd. Ustęp drugi tegoż artykułu został zmienio-

ny w wyniku rozszerzenia uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu. Analogicznie został zmieniony ustęp 5 art. 10.

Art. 11 został zmieniony m. in. w kierunku **zaostrzenia kar za wykonywanie umów kartelowych, pomimo ich nieważności**. Dotychczas przewidywana była kara grzywny do 500 tys. zł., obecnie przewiduje się **również karę aresztu do lat 2-eh**. Jeżeli uczestnikiem umowy kartelowej jest osoba prawna, karze aresztu podlegają jej reprezentanci.

Według dotychczasowego brzmienia

art. 14 zgłoszenia do rejestru kartelowego i postępowania przed sądem kartelowym wolne były od opłat stempowych. Obecnie zgłoszenia do rejestru oraz poświadczone przez Min. Przemysłu i Handlu wyciągi z rejestru kartelowego, wydawane na prośbę zainteresowanych, **podlegają opłatom stempowym**, których wysokość będzie ustalona. Koszty ogłoszeń w „Monitorze Polskim” ponoszą zgłaszający uczestnicy umów, uchwał i postanowień.

**Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia.**

## Strajk protestacyjny górników zakończony

(o) Katowice, 28. 11. (Tel. wł.) Po trzyczdniowym strajku protestacyjnym dziś robotnicy we wszystkich kopalniach na Śląsku powrócili do pracy.

## Znaczne potanie kredytów budowlanych

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Dziś ogłoszono dekret Pana Prezydenta R. P. w sprawie **kredytów budowlanych** na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast.

Ulgi te będą miały zastosowanie do **pożyczek udzielonych w okresie od 1. I. 1927 do 31. XII. 1931**, przyczem dla stosowania ulg miarodajna będzie data wypłaty pożyczki.

## Rewolta komunistyczna w Brazylii stłumiona

Prezydent Vargas obecny przy akcji wojsk rządowych

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT) Według wiadomości ze źródeł urzędowych, eskadra lotnicza **bombardowała koszary 3-go pułku piechoty, w których wybuchł bunt**. Koszary objęte zostały **plamieniami** i pożar rozszerzał się z wielką szybkością wewnątrz budynków. Oddziały wiernie rządowi **przypuścili wówczas szturm na bagnety**. Przed atakiem prezydent Vargas wygłosił do żołnierzy przemówienie i przyglądał się walce aż do chwili poddania się **buntowników**.

Urządowe potwierdzają, że w czasie buntu w szkole lotniczej **zabitych zostało 3-eh oficerów i kilku żołnierzy**.

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT.) Prezydent Getulio Vargas, który w czasie ostatnich wypadków w Rio de Janeiro znajdował się stale **w najniebezpieczniejszych miejscach**, po stłumieniu powstania wystosował ogólny telegram do gubernatorów poszczególnych stanów, w którym **komunikuje urzędowo o stłumieniu buntu w Recife, Natalu i Rio de Janeiro**.

Powstańcy z Natalu, głośił telegram, w liczbie 500, **odpłynęli na parowcu „Santos” w nieznanym kierunku**. Przywódcy buntu w Natalu po splądrowaniu banków, **zbiegli samolotem**. Wydano nakazy ich aresztowania. W czasie buntu w Recife po stronie powstańców było **100 zabitych**. Ofiarami buntu w Rio de Janeiro padło **wielu oficerów**, których powstańcy rozstrzelali. Liczba ofiar podczas walk w szkole lotniczej i w koszarach 3 pułku piechoty nie jest jeszcze ustalona.

W dalszym ciągu depeszy prezydent Vargas podnosi dzielne zachowanie się wojsk w Recife, Natalu i Rio de Janeiro i podkreśla, że jakoby i w innych punktach Brazylii **istniały plany wzniesienia buntu**. W zakończeniu prezydent zwraca się do gubernatorów o współdziałanie **przy oczyszczeniu kraju od elementów, których antyspołeczna działalność może się okazać niebezpieczną dla Brazylii**.

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT.) W samem Rio de Janeiro **aresztowano ogółem około 300 powstańców**, którzy dzisiaj zostali przewiezieni na jedną z wysp w zatoce Rio de Janeiro. W szpitalu wojskowym znajduje się **około 200 rannych oficerów i żołnierzy**. Dotychczas zmarło **około 30 żołnierzy i oficerów**.

Z Natalu donoszą, że parowiec „Santos”, na którym uciekli na pełne morze powstańcy z 21 bataljonu strzelców, **powrócił do portu**. Wszyscy powstańcy oddali się w ręce władz.

## Pierwsza próba sił przyniosła zwycięstwo rządowi Laval

Paryż, 28. 11. (PAT.) Pierwsze posiedzenie izby deputowanych po 5-miesięcznych ferjach parlamentarnych, rozpoczęło się w okolicznościach **bardziej korzystnych dla rządu**, niż można było przypuszczać jeszcze przed kilku dniami. Premier Laval od razu zajął **energiczne stanowisko wobec ataków lewicy i postawił kwestję zaufania już przy ustalaniu porządku dziennego, domagając się stanowczo rozpoczęcia dyskusji**

od interpelacji w sprawie polityki finansowej.

Dzisiejsze debaty miały przebieg spokojny, gdyż, pomimo ataku skrajnej lewicy w kuluarach, **nie żywiono obaw co do losów rządu**. Te optymistyczne przewidywania istotnie sprawdziły się, gdyż wniosek co do pierwszeństwa dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki finansowej, przy której rząd postawił kwestję zaufania, **został przyjęty przez izbę 345 głosami przeciw 225**.

## Sensacyjna kradzież w poselstwie sowieckim w Pradze

Sprawcę znaleziono w okolicznej miejscowości w stanie kompletnego opilstwa

Praga, 28. 11. (PAT.) „Ceske Slovo” donosi, iż w poselstwie sowieckim w Pradze **dokonano kradzieży papierów wartościowych na sumę 700.000 koron**. Skradziono również kilka tajnych dokumentów. O kradzież podejrzany jest  **jeden z urzędników poselstwa**.

Praga, 28. 11. (PAT.) Szczegóły sensacyjnej kradzieży w poselstwie sowieckim w Pradze przedstawiają się następująco: W Doksach (80 km na północ od Pragi) żandarmerja aresztowała dziś przed południem **urzędnika poselstwa sowieckiego w Pradze Sergieja Kozimowa, który okradł kasę poselstwa, zabierając z niej ok. jednego miliona koron**

w funtach szterlingach, złotych polskich i frankach szwajcarskich oraz rzekomo **tajne dokumenty**. Cała sprawa miała następujący przebieg:

Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się po Pradze pogłoska, że jeden z urzędników poselstwa sowieckiego **dopuszcili się kradzieży**. Władze bezpieczeństwa i poselstwo sowieckie odmawiają udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Dziś rano wiadome było, również nie ze źródła urzędowego, że **zbieg jest człowiekiem o typie mongolskim**, a ponieważ posiada paszport dyplomatyczny, udało mu się niewątpliwie bez trudności **wyjechać zagranicę, zwłaszcza, że czynu dopuścił**

się we wtorek, a kradzież wykryto  **dopiero we środę przed południem**.

Tymczasem w czwartek zgłosił się na policję **szofer taksówki, który oświadczył, że odwoził z poselstwa sowieckiego jakiegoś mężczyznę w towarzystwie nieznaney kobiety do miejscowości Doksy**. Idąc za tym śladem, żandarmerja **znalazła dziś przed południem Kozimowa w Doksach w stanie kompletnego opilstwa, leżącego pod schodami pewnej gospody**. Dokumenty i wszystkie skradzione pieniądze rzekomo **znaleziono przy nim**. Kozimów nie figuruje na liście korpusu dyplomatycznego.

## Dziś w numerze:

**ŚWIADKOWIE W PROCESIE O ZABOJSTWO MIN. PIERACKIEGO ODSŁANIAJĄ KULISY AKCJI O. U. N.**

**DLACZEGO NAJPIERW OB- CIĄŻENIA, A PÓŹNIEJ ULGI? NOWE OGRANICZENIA W SPRAWIE WYDAWANIA PASZ- PORTÓW ZAGRANICZNYCH.**

**105 ROCZNICA POWSTANIA LIŚTOPADOWEGO.**

**WYBITNI GOŚCIE FRANCUSCY W GDYNI!**

**STRONA POWIEŚCI.**

# Bibuła agitacyjna, rewolwery i bomby środkami walki O. U. N.

## Świadkowie odstaniają kulisy akcji wywrotowców ukraińskich

Warszawa 28. 11. (PAT). Posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45. Na wstępie adw. Szlapak oświadcza, iż zrzeka się obrony osk. Czornija, natomiast przyjmuje obronę osk. Malucy. Przypomnieć należy, że na jednym z uprzednich posiedzeń sądu adw. Szlapak zgłosił się jako obrońca obu tych oskarżonych, sąd jednak, dopatrując się sprzeczności interesów między tymi oskarżonymi, zażądał od obrońcy, aby przyjął obronę tylko jednego z nich. Adw. Szlapak ustanowił się wówczas jako obrońca osk. Czornija. Jako obrońca Czornija zgłosił się dziś adw. Horbowy.

Sąd postanowił dopuścić adw. Szlapaka w charakterze obrońcy osk. Malucy a adw. Horbowego jako obrońcy osk. Czornija. Na-

stępnie sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

Świadek Władysław Wiewióra, podmajor szkoły wojskowej, zbrojmistrz w Cytadeli wezwany był 15 czerwca 1934 r. jako pirotechnik do lokalu klubu przy ul. Foksal nr. 3, gdzie okazano mu bombę, którą miał rozebrać. Świadek szczegółowo opisuje jak wyglądała ta bomba i jaka była jej konstrukcja oraz z czego się składała. Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że bomba posiadała zabezpieczenie, uniemożliwiające przedwczesny wybuch. Na pytanie adw. Szlapaka świadek wyjaśnia, że bomba przypominała nabój wiertniczy, używany przez górników, które to naboje znane są świadkowi z podręczników.

wskazuje na osk. Lebedę, mówiąc, że to ten. Na pytanie prokuratora Zelenkiego świadek stwierdza, że z pokojem zajmowanym przez Swarczewskiego można było porozumiewać się z klatki schodowej przez pukanie tak, iż możliwe jest, że narzeczonyj swojej sublokator otwierał sam. Wyglądu narzeczonyj, jak również wyglądu człowieka, który odwiedził raz Swarczewskiego świadek nie przypomina sobie.

Następnie świadek Franciszek Taborcki, rewizor kolejowy, zeznaje, że w dniu 6 sierpnia 1933 r. kontrolował w pociągu bilet osk. Kłymyszyna i stwierdził, że nazwisko na znaczce akademickiej jest podrobione. Świadekowi wydało się podejrzane, że na znaczce było wiele pieczęci stacji pogranicznych od strony Czechosłowacji. Kłymyszyn oświadczył wówczas świadkowi, że podróżuje w celach turystycznych, a na uwagę, że nie wygląda na turystę, wskazał na swój plecak, mówiąc, że ma w nim ubranie turystyczne. Zdaniem świadka nie mogło być tam ubrania, bo plecak nie był wypchany. Kłymyszyn jechał wówczas do Cieszyńska. Świadek zapisał sobie numer znaczki i dowodu osobistego. Po sprawdzeniu w uniwersytecie Jagiellońskim, okazało się, że znaczka należała do studenta medycyny Norberta Demy. Na stacji w Bielsku świadek chciał zwrócić uwagę policji na tego pasażera, który sądził z pieczęci stacji granicznych, mógł trudnić się kolportażem nielegalnych pism, lecz Kłymyszyn znikł. Na wezwanie przewodniczącego, by wskazał Kłymyszyna, świadek wskazuje z początku na osk. Karpynca, potem jednak kategorycznie rozpoznaje Kłymyszyna, a sąd stwierdza, że w śledztwie świadek rozpoznał Kłymyszyna również kategorycznie.

do Kłymyszyna. Było to 22 czy 23 marca. Spolski dając to polecenie, nie mówił dlaczego to czyni. Do Kłymyszyna trafiła odrazu, oddała maszynę i list, mówiąc od kogo pochodziła. Rozmowy żadnej z nim nie prowadziła. Kłymyszyn dał świadkowi list, którego treści nie zna, w celu wręczenia Spolskiemu we Lwowie. Po przyjeździe do Lwowa listu nie oddała, gdyż zaginął jej podczas zatrzymania świadka na policji we Lwowie, czy też jeszcze w pociągu.

Na wezwanie przewodniczącego, aby wskazała Kłymyszyna, świadek podaje, iż nie rozpoznaje Kłymyszyna. Na pytanie prok. Zelenkiego wyjaśnia, że polecenie do Spolskiego otrzymała od Iwana Czarnackiej. Żadnego hasła celem porozumienia się z Kłymyszynem nie otrzymała. Zaprzecza, aby opowiadała Spolskiemu, że list dany przez Kłymyszyna zjadła. Na pytanie oświadcza, iż jest pod śledztwem, pod zarzutem udziału w OUN.

## Uparty świadek skazany na 100 zł grzywny

Następny świadek Irena Chomiak usiłuje odpowiadać na pytania przewodniczącego po ukraińsku, przynajmniej jednak, że jest studentką uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Oświadcza, że po polsku zeznawać nie będzie. Po naradzie przewodniczący ogłosił postanowienie sądu, który biorąc pod uwagę, że Irena Chomiak, będąc studentką uniwersytetu we Lwowie, zna język polski i nim włada, że nie chce zeznawać w języku polskim, a zatem odmawia złożenia zeznań, postanawia skazać ją na grzywnę 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Jednocześnie z tych samych względów postanawia odczytać zeznania jej, złożone w śledztwie. Z odczytanych zeznań Ireny Chomiak, która jest narzeczoną Iwana Malucy wynika, że Kłymyszyn dostarczył jej w Krakowie niewypełnioną legitymację z pieczęciami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Legitymację tę Chomiakówna w jego obecności opatrzyła swoją fotografią i wypełniła fikcyjnym, o czym on wiedział, nazwiskiem Zofii Olszewskiej. Na podstawie tej legitymacji Chomiakówna meldowała się następnie w Krakowie, w kilku kolejnych zajmowanych mieszkaniach, które jej nastęrczył Kłymyszyn. W czasie pobytu w Krakowie przepisywała na maszynie, którą jej przywoziła Lyncia, rękopisy artykułów, przeznaczonych do krajowych wydawnictw OUN. Rękopisów tych dostarczył jej również Kłymyszyn. W Krakowie widywała się również z Karpyncem, w którego mieszkaniu zauważyła również chemiczne przybory. Chomiakówną opiekował się w Krakowie Kłymyszyn.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, zeznał świadek Tomasz Bielanow, kierownik urzędu śledczego w Kołomyjach. Z oskarżonych zna Myhala, który w czerwcu 1932 r. aresztowany był w Kołomyjach i sądzony w Czortkowie za należenie do OUN. wraz z Onyszczukiem. Następnie świadek mówi o przemycie literatury propagandowej przez Worochę, w czym brało udział szereg osób, pochodzących z Kołomyj, m. in. Kołtyk i Barycki, którzy napadli na ambulans pocztowy w okolicach Kołomyj i zabili policjanta. Świadek zna również nazwisko osk. Hnatkowskiej jako członkini OUN. i prowadził przeciw niej dochodzenie, gdyż miała być pomocna Onyszczukowi w kolportażu bibuły na Pokuciu. Świadek zajmował się sprawą Kuźmówny i innych członków OUN których sprawa została umorzona. Jeden z nich Senczuk mieszkał swego czasu w Jasnie w Czechosłowacji u braci Kłepusów i był dawniej żołnierzem armii ukraińskiej. Faktycznie nazywa się Bezhrisznyj, mieszka obecnie pod Kołomyjami. Podczas rewizji znaleziono u niego rewolwer i czysto prywatną korespondencję z Kłepusami. Na pytanie prokuratora świadek podaje, że Onyszczuk przed dwoma miesiącami wyjechał niewiadomo dokąd.

Podczas badania tego świadka osk. Myhal prosi po polsku przewodniczącego o głos celem zadania świadkowi pytania, skąd wie, że Myhal w roku 1931 zajmował się przemycem literatury. Świadek wyjaśnia, że wiadome mu to jest z poufnych informacji, a pozatem dowiedział się z zeznań, złożonych przez Onyszczuka.

Osk. Myhal zapytuje, dlaczego świadek w Czortkowie na sprawie powiedział, że o działalności Myhala nie mu nie było wiadome, a teraz twierdzi co innego. Świadek zaprzecza temu i dodaje, że od roku 1929 zna Myhala w swej ewidencji.

Na pytanie osk. Myhala, kiedy widział poraz ostatni Onyszczuka, świadek odpowiada, że widział go poraz ostatni w więzieniu po odstąpieniu go z Warszawy do Kołomyj w czerwcu 1935 r. czy w lipcu tego roku. Obrońca Hankiewicz zapytuje oskarżonego Myhala, kiedy widział się ostatni raz z Onyszczukiem, na co Myhal odpowiada, że w sierpniu br. podczas konfrontacji w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Na tem przewodniczący przelwał o godz. 14 rozprawę do jutra do godz. 10 rana.

## Syn ziemi nina przyjechał na studia... Świadek poznaje Lebedę jako rzekomego Swarczewskiego

Następnie zeznawała Emilia Kaszerowa, zamieszkała w Warszawie, przy ul. Koszykowej nr. 19. W połowie maja 1934 r. biuro wynajmu mieszkań skierowało do świadka sublokatora, którego właściciel biura przedstawił jako syna ziemiannika nazwiskiem Swarczewski. Sublokator ten okazał książeczkę wojskową na to nazwisko i dodał, że przyjechał ze Lwowa na studia. Mieszkał u świadka do 15 czy też 16 czerwca. Wyszedł tego dnia zrana, nie zjadłszy śniadania, czego nigdy nie czynił i więcej nie przyszł.

Dalej świadek mówi o trybie życia owego Swarczewskiego, który wychodził z domu zrana i wracał wczesnym wieczorem. Przychodziła do niego jakaś pani, którą po-

dawał za narzeczoną. W kilka dni po wprowadzeniu się sublokatora przyszła do niego jakaś gazeta pod opaską ze Lwowa, czy z Krakowa. W dniu zabójstwa min. Pierackiego świadek widziała sublokatora ostatni raz zrana koło godz. 9. Świadek zauważyła w pokoju sublokatora, że zostawił on walizkę, do której później włożono również rzeczy, pozostawione w szafie. Na trzeci dzień nadeszła od sublokatora kartka, w której tłumaczył swój nagły wyjazd w celach kuracyjnych i zapowiadał powrót. Świadek odpisała pod wskazanym adresem ale list został zwrócony.

Przewodniczący poleca świadkowi spojrzeć na ławę oskarżonych i powiedzieć czy poznaje owego Swarczewskiego. Świadek

## Egzekutywa O. U. N. w Pradze Czeskiej Przemysł literatury i broni z Czechosłowacji do Polski

Następnie dłuższe zeznanie złożył świadek Marjan Chomrański, inspektor policji, nacelnik urzędu śledczego w Katowicach. Świadek ten mówił szczegółowo o przemycie nielegalnej literatury ukraińskiej z terenu Czechosłowacji do Polski. Na podstawie informacji ze źródła zagranicznego świadek zarządził obserwację odcinka granicznego polsko-czechosłowackiego, gdzie przemysł ten był najbardziej rozwinięty. Największe nasilenie tego przemytu przypada na rok 1933. To samo źródło informacyjne wskazywało, że na terenie Czechosłowacji, w szczególności w Pradze, Mor. Ostrawie oraz na pograniczu polsko-czechosłowackim i czesko-niemieckim odbywają się stale zebrań. Transporty nielegalnej literatury były wielkie i dochodziły do 80 kg.

W dniu 9 stycznia 1934 r. świadek otrzymał wiadomość, że z Pragi wysłano na teren Polski transport „Surmy”. Świadek zarządził obserwację, która stwierdziła, że dnia 14 stycznia jakiś mężczyzna przeniósł przesyłkę z terenu czechosłowackiego przez rzekę Olzę i wręczył ją dwóm osobnikom, za nimi zaś pojechali wydawcy. Przed Bielskiem taksówka wywiadawców zepsuła się, tak, iż dalsze obserwacje wiążących transport z konieczności musiały być zaniechane.

Świadek podaje następnie na podstawie uzyskanych informacji, że w Pradze znajduje się egzekutywa O. U. N., której kierownikiem na Polskę był Jarosław Baranowski. Prócz niego w akcji tej brali udział inż. Ściborski i Polański, którzy dawali nastawienia na teren Polski, utrzymywali kontakt bezpośredni z wysłańcami ze Lwowa i Krakowa, przesyłali materiały agitacyjne w postaci broszur i literatury oraz dawali wskazania w sprawie akcji sabotażowej itd. Z terenu Polski kierownicy placówek wysyłał też samą drogą raporty. Baranowski porozumiewał się z tymi kierownikami na terenie Małopolski.

Przemysł bibuły z Czechosłowacji do Polski trwał kilka lat, szczególnie jednak od roku 1931 z przerwami, zależnymi od tego, jak się układały stosunki w Polsce i czy środki represyjne władz polskich działały hamująco. Na terenie Czechosłowacji pracował w 1932 r. niejaki Kluzewicz, który utrzymywał kontakt w Polsce z Kłymyszynem i trzema innymi osobnikami. Konferencje w Czechosłowacji odbywały się w różnych miejscach. Jedną taką konferencją odbyła się w sierpniu. Omawiano na niej sprawę silniejszego nasilenia Małopolski literatury, bronią i materiałami wybuchowymi. Druga konferencja odbyła się w końcu września lub na początku października 1933 r. z udziałem Baranowskiego i Kłymyszyna, przyczem omawiano wówczas sprawę transportów broni i materiałów wybuchowych. Wyraźnie mówiono wtedy o jakimś akcie dywersji na terenie konsulatu sowieckiego we Lwowie. W związku z tem Baranowski i Ściborski przewieźli do Polski dwa pakunki z rewolwerami i amunicją. Wśród nich rewolwer marki Orgecz. Wkrótce we Lwowie istotnie dokonano

zamachu w konsulacie sowieckim. Informacje świadka były pewne i godne zaufania. Obsadził więc granicę, ale zamiast ująć wszystkie osoby na miejscu, wolał narazie poprzestać na obserwowaniu ich, aby dojść w ten sposób ośrodków organizacyjnych w Krakowie i Lwowie. W porozumieniu z odpowiednimi czynnikami w tych dwóch miastach świadek zorganizował służbę celem wykrycia łączników i miejsc składowych literatury, broni środków wybuchowych.

Po likwidacji O. U. N. na terenie Lwowa powstał w O. U. N. wielki poploch. Organizatorzy w Czechosłowacji starali się zwrócić uwagę na odcinek koło Zakopanego dla przekraczania granicy. Kontakt z Czechosłowacją utrzymuje się do dziś. W lipcu 1934 r. Baranowski skarżył się, że narazie nie można nic robić i że brak ludzi, którzy pracowali dotychczas. Nie wyjawiał jednak, co się stało, twierdził tylko, że Kłymyszyn nie może pracować, bo jest chory. W sierpniu mówił, że Kłymyszyn został aresztowany, że ma od niego „gryps”, stwierdzający, że Kłymyszyn nie nie mówił o Cieszynie i że można być spokojnym.

Po przerwie obiadowej składa zeznanie w dalszym ciągu świadek Chomrański. Według informacji świadka Baranowski, Ściborski i Polański zajmowali w hierarchii organizacyjnej stanowisko wyższe, Kłymyszyn zaś i Karpynca byli bezpośrednimi podwładnymi. Karty tatrzańskie na nazwisko Grzegorza Iwoniuka używał Kar-

pynek, a nie jak świadek poprzednio powiedział — Kłymyszyn. Kłymyszyn pracował przy transporcie literatury osobiście od roku 1932. Co do osoby, występującej pod pseudonimem „Orsoek”, która brała udział w konferencji w czeskim Cieszynie we wrześniu czy październiku 1933 r., świadek podaje, że gdy okazał swemu informatorowi zagranicznemu wśród innych fotografii fotografię Bandery, informator ów stwierdził, że jest to właśnie „Orsoek”. Wynika z tego, że Bandera brał udział w konferencji, na której omówiono zamach na konsula sowieckiego we Lwowie. Następnie świadek odczytuje dokument urzędowy, stwierdzający, że Bandera był zatrzymany przy nielegalnym przekraczaniu mostu granicznego w Cieszynie na stronę polską i udawał wówczas, że stałe mieszka w Cieszynie, gdzie jakoby przez zapomnienie zostawił swą przepustkę. Tymczasem przy rewizji osobistej znaleziono przy nim książeczkę wojskową polską, wystawioną w Kałuszu.

Następnie zeznawał świadek Grabowski, przodownik P. P. na temat obserwacji, jakie przeprowadzał w Cieszynie w sprawie przemytu nielegalnej literatury z Czechosłowacji do Polski i przekraczania granicy przez Kłymyszyna i Karpynca. Patrząc na ławę oskarżonych, świadek rozpoznaje Kłymyszyna, poczem wskazując na osk. Karpynca, oświadcza, że jest on podobny do osobnika, którego znał jako Karpynca, lecz nie może stwierdzić tego z całą pewnością.

## Taksówka nr. 9006

Następnie świadkowie Jan Sługa, Jan Konderla i Karol Sikora, wydawcy policji, zeznają o obserwacjach swych, przeprowadzanych w Cieszynie i Bielsku osób, podejrzanych o przemyt nielegalnej literatury. Świadkowie szczegółowo podają daty, kiedy osk. Kłymyszyn przewoził ze strony czeskiej bibułę. Było to w pierwszych miesiącach 1934 r. Zwykle Kłymyszyn jeździł z Bielska jedną i tą samą taksówką nr. 9006. Świadek Sikora dodatkowo zaznacza, że w śledztwie nie był przesłuchiwany w sprawie osk. Bandery. Świadek dopiero później sobie przypomniał, że w roku 1932 przesłuchiwał Bandę, który był nielegalnie w Czechosłowacji. Odsłone akta dochodzenia świadek wręcza sądom.

Następnie zeznawał świadek Plesch, szofer i właściciel taksówki z Belska. Ponieważ świadek ten włada tylko językiem niemieckim, sąd na wniosek prokuratora postanowił wezwać jako biegłego tłumacza obecnego na sali pdinspeka ra Chomrańskiego. Świadek Plesch podaje, że mniej więcej przed rokiem woził 3 czy 4 razy z Bielska do Cieszyńska pewnego osobnika, który zawsze w drodze powrotnej miał z sobą bagaż. Świadek ma taksówkę nr. 9006. Koze, jakie woził z sobą ów osobnik, były ciężkie. Świadek rozpoznaje w osk. Kłymyszynie osobnika, którego woził do Cieszyńska.

Świadek Józef Białek, szofer taksówki, również woził Kłymyszyna z Bielska do Cieszyńska i podobnie jak poprzedni świadek stwierdza, że Kłymyszyn miał zawsze z sobą 3—4 walizki. Ponieważ świadek ten pewnych szczegółów sobie nie przypomina, sąd odczytuje jego zeznanie, złożone w śledztwie, które świadek obecnie potwierdza.

Po krótkiej przerwie przewodniczący ogłosił postanowienie sądu treści następującej: Woheo uchybił powadze sądu ze strony p. adw. Stefana Szlapaka, polegających na kilkakrotnym przeszkadzaniu i przerywaniu przewodniczącemu w trakcie przesłuchiwania świadków, przewodniczący uprzedza obrońcę, iż w razie powtórzenia się takich wypadków, sąd zastosuje sankcje z art. 61 ustawy o sądach powszechnych, przewidującego kary grzywny.

Zkolei staje przed sądem świadek Emilia Lyncia. Prosi ona o zezwolenie na składanie zeznań w języku ukraińskim. Na pytanie przewodniczącego oświadcza jednak, iż po polsku mówi. Uprzedzona, że o ile nie będzie zeznawała w języku polskim, który dobrze zna, sąd uważał to będzie za odmowę zeznań i zastosować może grzywnę, świadek oświadcza, że będzie zeznawała po polsku. Świadek zeznaje, iż zna Jarosława Spolskiego od r. 1934. Kiedyś Spolski zwrócił się do niej z prośbą, aby zawiadziła w Krakowa maszynę do pisania wraz z listem

# Dlaczego taka kolejność?

## Najpierw obciążenie, a później ulgi

Prace, zmierzające do **odciążenia budżetów rodzinnych warstwy pracowniczej** — urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych — posuwają się szybko naprzód. Dzień w dzień zapadają w tym kierunku nowe decyzje. Po **obniżce komornego w starych domach przyszło rozłożenie reszty płatności na pożyczkę inwestycyjną na 10 rat, przyszło zaprzestanie ściągania zaliczek, zacłagniętych przez urzędników, przyszło obniżenie oprocentowania w domach, zbudowanych między r. 1927 a 1931, a więc i obniżenie czynszu w nowych budynkach, obecnie zapaść mają decyzje, dotyczące obniżki taryf przewozowych na kolejach i obniżenia ceny tych produktów kartelowych — jak węgiel, żelazo, nafta, papier, cukier itd. — które wywierają niewątpliwy wpływ na koszty utrzymania.**

Odciążenia zatem mają pójść bardzo daleko, a w czasie mają się zbiegać z obciążeniami, nałożonymi na warstwę pracowniczą, na ludzi o stałych poborach, tak, by ludzie ci **jaknajmniej odczuli te właśnie obciążenia.**

Wysuwa się zatem pytanie: dlaczego dekrety o obciążeniach wyszły wcześniej? Dlaczego od nich zaczęła się akcja rządu? Bo w umysłach ludzi niezbyt krytycznie usposobionych i niezadających sobie trudu rozważania **rzeczywistej sytuacji Państwa**, mogłyby wyłonić się zastrzeżenia: jeśli w czasie zarówno obciążenia jak i odciążenia mają się zbiegać, to czyż nie było właściwie zacząć od odciążenia, a potem dopiero wystąpić z obciążeniami?

Na to jednak trzeba odpowiedzieć: rząd mógł do akcji udzielenia warstwie pracowniczej rekompensat za obniżenie poborów (u urzędników państwowych i samorządowych) i za podwyższenie podatku dochodowego (u pracowników prywatnych) przystąpić dopiero wtedy, gdy zapewnił sobie **spokój na odcinku budżetowym.** Trudno sobie wyobrazić ministra skarbu, spokojnie pracującego nad rekompensatami dla warstwy pracowniczej, gdy ma głowę zaprzętą troskami, skąd zdobyć pieniądze na wypłatę poborów, jak latać dziury deficytowe. Czyż w tych warunkach można ustalać plan akcji, sięgającej w najrozmaitsze dziedziny życia społecznego?

I dlatego na sam początek trzeba było zwolnić się z **kłopotów deficytowych**, jako pierwsze zarządzenie wydać obciążenia.

Ale zarazem trzeba było tak plan całej obmyśleć, aby działanie tych obciążeń na świat pracowniczy **zbiegło się w czasie z odciążeniami.** A więc jeśli 1-go grudnia urzędnik państwowy przyniesie do domu zmniejszoną pensję — to już od tego dnia obowiązywać mają także odciążenia, któreby zrównoważyły obniżkę pensji. Lub jeśli 1-go stycznia funkcjonariusz w przedsiębiorstwie prywatnym zapłaci większy podatek dochodowy — to też i z tym dniem musi mniej płacić za komorne i mniej za węgiel, cukier itd.

Odwrócenie kolejności: najpierw odciążenia a potem obciążenia — było więc niemożliwe do przeprowadzenia, gdyż przesłanką **powodzenia planu rządowego stanowiło przedewszystkiem uwolnienie się od zmyru deficytowej**, by z tem większą swobodą móc wyrzucić skuteczny nacisk na te elementy społeczne, które zmusić trzeba do wyrzeczenia się egoistycznej zasady „szywnych cen”.

W tym też kierunku idzie dalsza akcja. Już w tej chwili **ważą się bardzo doniosłe decyzje, których efekt realny musi się objawić już w grudniu, tak by**

z nowym rokiem sytuacja była zupełnie jasna: przywrócona była równowaga nie tylko w dochodach i wydatkach Państwa, ale również i w budżecie rodzinnej warstwy pracowniczej.

Podejmowane są więc i zostają w czyn wcielone **ważkie decyzje, które nie tylko mają dać rekompensatę warstwie pracowniczej, ale również wpływem swym sięgać na całe życie gospodarcze kraju.**

Z tego też punktu widzenia należy oceniać zarówno obecne zarządzenia władz, jak i kolejność tych zarządzeń.

## Ziemia ze wszystkich stanów Ameryki do Muzeum w Belwederze

Przedstawiciele klubów Wielkopolski, Śląska i Pomorza z Ameryki w osobach p. Piskowskiego z Chicago i Alicji Ellen de Maxwell ofiarowali p. Prezydentowi Rzpl-

kową z listami gubernatorów Stanów, z których pobrana była ziemia.

P. Prezydent polecił dary te przekazać Muzeum w Belwederze. Po audjencji u p.



Na zdjęciach delegacja Polaków z Ameryki u p. Prezydenta K. P. i u p. Marszałkowej Piłsudskiej. Delegacji towarzyszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Coudaby

tej skrzynkę z torebkami, zawierającami ziemię ze wszystkich stanów i wysp Stanów Zjednoczonych oraz ozdobną księgą pamiąt-

ki Prezydenta delegacja udała się do p. Marszałkowej Piłsudskiej, której wręczyła album z fotografiami, listów pisanych przez gubernatorów stanów.

## Zarządzenie, które należy cofnąć

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, zmieniające dotychczasowe terminy w opłacie podatku lokalowego. Dotąd podatek ten był podzielony na cztery raty imożna go było opłacać w czterech ratach kwartalnych. Od Nowego Roku podatek lokalowy ma być pobierany w **dwóch ratach półrocznych.**

Zarządzenie to jest **dotkliwym uderzeniem w interesy lokatorów, utrzymujących się przeważnie ze skromnych zarobków, które w dodatku zostały ostatnio jeszcze pogorszone.** Wydatek jednorazowy połowy przypadającego w ciągu roku podatku lokalowego z pewnością będzie przewyższał siły płatnicze większości lokatorów. Z trudem

opłacali oni dotychczas raty kwartalne podatku od lokali. Tem trudniej przyjdzie im płacić raty dwa razy większe. Niewiele tu pomaga fakt, że zagadnienie zaplacenienia podatku będzie stało przed nimi tylko dwa razy do roku, a nie cztery jak dotychczas. Każdy przynajmniej, że ludziom, żyjącym z miesięcznych zarobków łatwiej jest zapłacić cztery razy drobną sumę, niż dwa razy — większą. To też skutkiem nowego zarządzenia władz skarbowych będzie **tylko zwiększenie liczby egzekucyj podatkowych i związanych z tem wydatków.**

Czy nie można tego zarządzenia, które właściwie nie daje skarbowi żadnego specjalnego efektu, cofnąć?

# Kto może wyjechać zagranicę?

## Nowe ograniczenia w sprawie wydawania paszportów zagranicznych

Oczywiście — przedewszystkiem **człowiek, który ma pieniądze.**

Taka byłaby najprostszą odpowiedzią na to proste poniekąd pytanie. Ale tylko w warunkach normalnych, a ponieważ od wielu lat żyjemy w warunkach anormalnych, więc wyjazd zagraniczny zależy jest od wielu innych okoliczności, przedewszystkiem zaś od uznania i zgody władz państwowych, które w trosce o sytuację budżetową muszą regulować kwestię wywozu pieniędzy z kraju. One też w związku z tem czuwają nad wyjazdami zagranicę i od ich zgody ostatecznie jest zależny każdy wyjazd.

Ostatnio sprawę wydawania paszportów zagranicznych reguluje nowy okólnik ministra spraw wewnętrznych. Okólnik ten postanawia, że **paszportów bezpłatnych** władze administracyjne wogóle nie będą wydawały

z wyjątkiem wypadków, w których ministerstwo wewnątrznych wyda specjalne zarządzenia. Paszporty takie przysługują np. konsulom honorowym obcych państw.

Uzyskanie **paszportów ulgowych**, a nawet **paszportów normalnych** jest również bardzo utrudnione.

Wydawanie paszportów za opłatą normalną będzie **ograniczone do minimum.**

Zezwolenie na wyjazd zagranicę za paszportem normalnie opłaconym można otrzymać jedynie w razie istnienia **nieodzownej potrzeby** wyjazdu zagranicę, a więc np. w razie konieczności przeprowadzenia kuracji zagranicą (potrzebne **zaświadczenie lekarza urzędowego**), w razie konieczności odwiedzenia członków rodziny, przebywających stale zagranicą (potrzebne **zaświadczenie konsulatu**). W żadnym razie jednak nie

uzasadnia konieczności wyjazdu np. chęć towarzyszenia członkowi rodziny, chęć zwiedzenia obcego kraju czy wystawy międzynarodowej czy zamiar wzięcia udziału w kongresie międzynarodowym.

Zawieszono także wszystkie zarządzenia w sprawie wydawania paszportów ulgowych dziennikarzom i literatom, których obecnie obowiązują przepisy ogólne.

Udzielenie paszportów ulgowych uzależnione jest od przedstawienia dowodów, stwierdzających istotną i konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę oraz od bezwzględnej zadośćuczynienia wszystkim warunkom, przewidzianym w rozporządzeniu z dnia 7-go maja 1932 r.

Dość ciekawy jest szczegół okólnika, ustalający, jakie dochody uprawniają do uzyskania paszportu ulgowego. Otóż górna

Mimo pracy domowej  
delikatne ręczki!



GŁOSY I ODGŁOSY.

## Pomyśły naszych zachowawców pod przegięciem opinii

(t.) Pismo nasze, jedno z pierwszych, uderzyło na alarm, protestując przeciw pomysłom ograbienia świata pracy z jego oszczędności w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, z jakimi występili niedawno organ naszych zachowawców „Czas”. Pomyśły te, do których zresztą „Czas” powraca wciąż z uporem manjaka, spotkały się ze zdecydowanym potępieniem całej opinii publicznej. Prasa rozmaitych odcieni jest wyjątkowo zgodna pod tym względem, wykazując niemoralność tego rodzaju pomysłów ratowania jednej warstwy narodu kosztem innej.

Ostatnio w sprawie tej zabiera także głos krakowski „Głos Narodu”, który scharakteryzował wstepie obecną sytuację materialną rzesz pracowniczych w Polsce, pisze:

„I w takiej właśnie chwili organ konserwatystów, obszarnczy „Czas” ma za chwalać doradzenia rządowi projektu pozbawienia rzesz pracowniczych tych kapitałów, które złożone zostały w Zakładach Ubezpieczeń Społecznych na zabezpieczenie rent emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy. Organ obszarnczy radzi je użyć na... dalsze odłożenie rolnictwa, radzi konfiskować składki pracownicze na rzecz zadłużonych obszarncików, a to w imię rzekomo ratowania pracowników przed skutkami socjalizmu państwowego.

O jakie to kapitały idzie? Jak oblicza „Czas”, aktywa ubezpieczeń społecznych wynoszą około 900 milj. zł. W tej sumie około ćwierć miljarda stanowią zaległe składki, jako pozycja mocno wątpliwa, oraz drugie tyle nieruchomości, przy obecnych kosztach budowy, oszacowanych za wysoko. Pozostaje suma około 400 milionów zł. ulokowana w papierach banków państwowych i na tę właśnie sumę rozciągają się apetyty konserwatystów. Punktem wyjścia dla tych projektów jest przesłanka, że ubezpieczalnie, skutkiem wadliwej polityki lokacyjnej straciły już wielką część swoich aktywów. „Idzie zatem — według „Czasu” — o to, czy te straty mają być przeznaczane na odłożenie czy też ma być podtrzymywana fikcja, że aktywa te istnieją po to, aby na jej podstawie rozszerzać system socjalizmu państwowego”. Jak widać, „Czas” uważa, że kapitały wypożyczone przez ubezpieczalnie bankom państwowym, a przez te ostatnie rolnictwu, są właściwie dla ubezpieczonych stracone. Rolnictwo jest niewypłacalne, więc banki państwowe mogą tylko albo przejąć zadłużone majątki albo poprostu skreślić długi rolnictwa. A co wobec tego z oszczędnościami ubezpieczonych pracowników? Ci — konkluduje „Czas” — mogą mieć tylko pretensję do banków państwowych...

Takto misternie, w swym projekcie wywłaszczenia rzesz pracowniczych z resztek kapitału ubezpieczeniowego, zdołał czołowy organ konserwatystów przejść do porządku nad etyką, nad prawem własności.

„Głos Narodu”, pismo, którego nikt o zbytnią radykalizację posądzić nie może, tak konkluduje swoje wywody:

Jakże łatwo będzie mogła utrwalić się w społeczeństwie pamięć o tem, że organ wielkiego ziemiaństwa głosił hasło wywłaszczenia innej grupy ludności, że łatwo przypomnieć się to wówczas, gdy znowu aktualną stanie się sprawa przeprowadzenia racjonalnej reformy rolnej, takiej reformy, która zapobiegła podtrzymywaniu fikcji wielkich, wciąż zadłużających się ponad swą siłę płatniczą, latyfundjów.”

Pp. zachowawcy przeliczyli się. Wyciągną rączkę po pieczone gołąbki i sparzyli się.

Czy się jednak czegoś nauczą?

granica dochodów do której według okólnika przysługuje ulga, jest dość wysoka: dla osób samotnych 400 zł. miesięcznie, dla utrzymujących rodzinę 600 zł., po potrąceniu podatków lub innych danin publicznych.

Twarde są nowe przepisy paszportowe, niemniej jednak uznać trzeba, że w obecnej sytuacji gospodarczej w momencie powszechnej mobilizacji do generalnego ataku przeciw wycieńczającej kraj i jego życie depresji, są one niezbędną koniecznością.

Tak też musi je przyjąć każdy obywatel, dla którego dobro i przyszłość Państwa nie są rzeczą obojętną.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI

# 1830 — 31 a 1920

W roku 1830—31-szym mieli Polacy wszystko: pionęła jeszcze wśród nich tradycja zwycięstwa, tradycja wielkiego cesarza Francuzów Napoleona, pod którego znakami terminowali długie lata, okrywając sławą honor oręża polskiego. Mieli armię znakomitą, wyszkoloną prześwietnie, armię, która była w ówczesnym świecie wzorem sprawności i karności. Mieli skarb, pełen potężnych zasobów pieniężnych. Mieli przygotowane rozumnie dla armii obfite zapasy amunicji i wszelkiego innego zaopatrzenia. Działali wśród narodu, który nie nawykł był jeszcze do niewoli obcej, który pamiętał, żywemi oczyma oglądał jeszcze własną wolność, a w zetknięciu z uciśkiem niewoli burzył się nieustannie.

Tak więc mieli za sobą potężny gniew ludu, wielki poryw całego narodu, a był to poryw z najszlachetniejszych i najtwardszych, o czym świadczą dowodnie ich walki rozgrywane do ostatniego wystrzału, do ostatniego człowieka.

Mieli to wszystko po swej stronie i jeszcze więcej: pracowali dla nich czas, przestrzeń i srogie rozruchy podważający porządek ówczesnej Europy. Mieli czas dla najlepszego przygotowania sprawy, Rosja bowiem, której panowanie u siebie w Polsce podeptali, zajęta była na Kaukazie i przeciw Turcji. Przestrzeń zaś wielkiego imperium utrudniała wrogowi naszemu szybkie ściąganie sił. Mieli po swojej stronie całą europejską koniunkturę, w której słowo Polska znaczyło wówczas to samo, co święte słowa wolności i sprawiedliwości.

Czemu przegrali? Gdy wiemy, że bili się jak lwy, gdy wiemy, że nie żalowali cierpienia, życia i krwi, gdy wiemy, że nietylko ofiarnie, ale że bronili swą władzę mistrzowsko, czemu przegrali? Czemu w wyniku ostatecznym całymi korpusami jako armia pokonana, lecz wcale nie rozbita, bynajmniej nie zniszczona, pełna jeszcze ducha i mocy, przekraczali słupy graniczne, rzucając broń pod nogi pruskim i austriackim żandarmom?!

Czemu przegrali? Nie odpowie na to pytanie i nie odgadnie przyczyn, kto owej śmiertelnej batalii pradziadów naszych roku 1830 i 31-go nie zestawi z równie straszliwą batalią Polaków, stoczoną z Rosją w roku 1920-tym. W roku 1920 szły przeciw Polsce nie carskie rotty bezduszne, lecz wielkie masy, zapalone do walki nowymi hasłami. Masy te, prócz współczesnego oręża, posługiwały się nowym orężem, papierowym, lecz groźnym, który zatruwał duszę przeciwnika. Siły oręża tego, siły propagandy Sowieców nie wytrzymała żadna armia wielkich państw zachodu, ani nad Morzem Czarnym, ani na północy.

W Polsce zaś samej nie było zapasów dostatecznych dla armji, nie było sprzętu wojennego, nie było amunicji, nie było wypracowanej wspólnie doktryny walki, nie było, bo nie mogło jeszcze być, jedności w wojsku, nie mówiąc już o tem, że kraj wyczerpany wojną światową opadał z resztki żywotnych sił.

Jakże się więc stało, że pradziadowi nasi z roku 1831-go, mając wszystko po swojej stronie, przegrali tragicznie, a my w roku 1920-tym, mając wszystko przeciwko sobie, żeśmy sztandary okryli zwycięstwem i zwycięską bronią określili granice Państwa?! Na przestrzeni tych dwóch walk stulecia w r. 1831-ym, mając wszystko — przegraliśmy, gdyż woda między nami nie było. Nie mając nic prawie w roku 1920-tym — zwyciężyliśmy, gdyż Wielki Wódz do walki nas prowadził.

W chwilach straszliwych, przełomowych, gdy dzieje ważą się na szalach,

## Zgon dziennikarza

W Krakowie w czasie pracy przy biurku redakcyjnym zmarł członek redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” śp. Kazimierz Nizioł, jeden z nielicznych już przed stawicielei starej generacji dziennikarzy krakowskich.

wódz staje się sercem, staje się duszą narodu. Jakże mieliśmy przegrać, gdy nasz Wódz, Józef Piłsudski, niczem dusza samego narodu, ożywił nas niewyczerpaną nigdy mocą entuzjazmu, gdy genjuszem swoim prowadził nas przez wszystkie pola walki, a spiszową powagą umiał dotkniętych ciosami, czy zwaśnio-

nym pogodzić i jeszcze raz rzucić na wroga. Rok 1920 — to niespożyty triumf genjuszu, triumf tej chwili najcudowniejszej na kartach dziejów, gdy całe życie narodu wcieli się w Meża wybranego, którego później historia zowie opatrnościami.

Życie takiego człowieka, miary za-

iste nadludzkiej, wieczne jest w narodzie. Wieczne w owocu czynów dokonanych i wieczne w pamięci potomnych. Naszą sprawą najbliższą teraz — to pamięć ową rozświetlić i pokoleniu naszemu najdonioślej zaznaczyć, by innym pokoleniom przekazać. Niemasz tu lepszej drogi, jak tylko siły nasze i wszelką możność zjednoczyć w tej inicjatywie, nad którą objął przewodnictwo Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Pod Jego przewodnictwem mamy teraz dokonać pracy uczczenia Józefa Piłsudskiego, uczczenia Człowieka, który Polskę z domu niewoli wprowadził do domu wolności.

## Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 1313.

## Ogólnopolska akcja zbiórki na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

### Instrukcja wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Dla jednolitego i najbardziej skutecznego przeprowadzenia akcji zbiórkowej na terenie Rzeczypospolitej na rzecz Funduszu dla Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego — wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wezwał do współpracy wojewódzkie delegatów wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu, którzy obejmują pieczę nad całokształtem akcji zbiórkowej na terenie swego województwa i w tym celu:

1) powołują Rady Obywatelskie (w składzie około 10-ciu osób z różnych warstw społecznych), które centralizują na danym terenie akcję informacyjną i wykonywują nadzór nad akcją zbiórkową;

2) tworzą za pośrednictwem Rad Obywatelskich lokalne organy wykonawcze: komitet wojewódzki oraz komitety powiatowe.

W specjalnie rozesełanej instrukcji Komitet Naczelny zwraca uwagę, iż ze względu na społeczny charakter akcji zbiórkowej jest wielce wskazane, by w skład komitetu wojewódzkiego i komitetów powiatowych weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, które swym przykładem i wpływami będą mogły skutecznie przyczynić się do powodzenia akcji zbiórkowej.

Komitety wojewódzkie współpracować będą w bezpośrednim kontakcie z sekcją finansową Naczelnego Komitetu, a zadaniem jego jest:

zrealizowanie planu i programu akcji zbiórkowej, opracowanych przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu, której działalność w myśli założenia, że Naczelny Komitet ma na celu wcielenie woli całego Narodu, zmierzającej do uczczenia pamięci Marszałka, idzie w kierunku umożliwienia jak najszerszym warstwom społeczeństwa wzięcia udziału w akcji zbiórkowej. Akcja ta powinna więc ogarnąć również i te stery społeczeństwa, których świadzenia pie-

niężne ograniczają się do sum drobnych (choćby kilkugroszowych). W tym celu komitet wojewódzki między innymi:

1) organizuje i powołuje do współpracy komitety powiatowe,

2) prowadzi bezpośrednio i za pośrednictwem komitetów powiatowych propagandę akcji zbiórkowej zapomocą prasy i dostarczonego przez sekcję finansową materiału; propaganda akcja zbiórkowej obejmuje:

a) konferencje prasowe z udziałem wszystkich przedstawicieli prasy lokalnej, których informuje się o celach, wytycznych i sposobie przeprowadzenia akcji zbiórkowej na terenie województwa i których zobowiązuje się do umieszczania w reprezentowanych przez nich organach odczew, komunikatów, biuletynów itp., dotyczących akcji zbiórkowej;

b) odczyty propagandowo-informacyjne w lokalnych stowarzyszeniach, związkach i szkołach, z udziałem odpowiednich prelegentów, których zaopatruje się w materiał dla prelekcji;

c) opracowanie rozdzielnika, według którego rozsyła się do komitetów powiatowych materiały propagandowe, dostarczone przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu;

3) rozsyła za pośrednictwem komitetów powiatowych (w stosunku: 1 egz. na 50 osób) — formularze deklaracji zbiorowych, z dołączonymi blankietami P. K. O., do znajdujących się na terenie poszczególnych powiatów urzędów państwowych, komunalnych, samorządowych, tudzież instytucyj i zakładów, prowadzących biura ze stałe zatrudnionym personelem;

4) organizuje konferencje propagandowo-informacyjne dla przedstawicieli wszystkich, prawnie działających na terenie miasta wojewódzkiego, stowarzyszeń, związków i organizacyj społecznych, których w wyniku tej konferencji, zobowiązuje się do terminowego, pisemnego zgłoszenia komitetowi wojewódzkiemu tych ze swych człon-

ków, jacy na podstawie posiadanej opinji, zasługują na miano „mężów zaufania” danego związku lub organizacji, zechcą z dobrej woli służyć komitetowi wojewódzkiemu swą pomocą w akcji zbiórkowej i za których dana organizacja przyjmuje na siebie odpowiedzialność;

5) sporządza rejestr zgłoszonych z terenu miasta wojewódzkiego oraz przez komitety powiatowe „mężów zaufania”, przesyła niezwłocznie do sekcji finansowej Naczelnego Komitetu odpis takiego rejestru i następnie przydziela komitetom powiatowym, wedle ilości zgłoszonych przez nich „mężów zaufania”, dostarczone przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu listy składek z dołączonymi do każdej listy pouczeniami, przyczem zobowiązuje komitety powiatowe do każdorazowego, przy wydawaniu listy składek, wyznaczania „mężom zaufania” rejonu, w jakim każdy z nich zbiórkę ma przeprowadzić;

6) prowadzi dostarczone przez sekcję finansową książki ewidencyjne deklaracji zbiorowych i list składek, a pozatem ewidencję drobnych wydatków oraz dziennik korespondencyjny.

Komitety wojewódzkie, jak również powołane przez nich komitety powiatowe, nie przyjmują bezpośrednio żadnych wpłat lub ofiar na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, natomiast wyznaczają, by wszelkie wpłaty były dokonywane na konto Nr. 1313 w P. K. O. i czuwają nad ścisłym przestrzeganiem tej zasady. W wypadku nadesłania przez ofiarodawcę (np. przekazem pocztowym) pod adresem komitetu wojewódzkiego lub powiatowego jakiegokolwiek kwoty, należy ją niezwłocznie wpłacić na konto Nr. 1313 w P. K. O. W wypadku zaś złożenia przez ofiarodawcę na rzecz funduszu papierów procentowych, akcji, walut obcych, lub przedmiotów wartościowych do splenięcia, należy tego rodzaju ofiary niezwłocznie przesłać pod adresem sekcji finansowej Naczelnego Komitetu, względnie, w miastach wojewódzkich, posiadających oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, służyć je w takim oddziale na rachunek sekcji finansowej Naczelnego Komitetu.

W myśl powyższego komitetu wojewódzkiego i komitety powiatowe zobowiązują każdego z „mężów zaufania” do ścisłego przestrzegania warunków:

1) każdorazowego (chociażby lista składek jeszcze nie była zakończona), niezwłocznego wpłacania na konto Nr. 1313 w P. K. O. zebranych kwot, gdy ich łączna suma zbliża się do zł 100;

2) niechybnego zwrotu powierzonych list składek w terminie oznaczonym w liście, nieprzekraczającym 3-ch miesięcy od daty wydania teje i z jednoczesnym dołączeniem dowodów wpłat do P. K. O. sum, zebranych na każdą z list składek.

Komitety wojewódzkie, a za ich pośrednictwem komitety powiatowe, otrzymują bezpłatnie i franco od sekcji finansowej Naczelnego Komitetu wszelkie materiały propagandowe i zbiórkowe, pozatem korzystają z bezinteresownej pomocy „mężów zaufania” i dążą do uzyskania bezpłatnego lokalu oraz niepłatnego personelu — z tych więc tytułów nie powinny mieć żadnych kosztów.



84-letni szewc Rutowicz z pod Warki ze wzruszeniem wspomina te czasy, gdy to własnoręcznie robił buty Piotrowi Wysłockiemu

# „Polacy, godzina zemsty wybiła“

## 105 lat mija od chwili wybuchu Powstania Listopadowego

Belweder...

Ileż wspomnień, ile przeżyć wielkich, niezapomnianych, dla Narodu polskiego historycznych, łączy się z tem — dziś świątynią pamiątek narodowych będącym miejscem... I jakże sprzeczne były losy tego prostego, białego pałacu, szlachetną linią smukłych kolumn krużganku, oczy radującego pałacu. Upadek i potęga, niewola i wolność, tyranja dzielnego satrapy moskiewskiego i najpiękniejsze bohaterstwo, najwspanialszy genjusz Tego, co Polsce niepodległość przywrócił — jakgdyby jedno gniazdo obrały sobie w tych jasnych, belweder-skich komnatach. I jakgdyby przez sprawiedliwość wyroków Opatrzności — tu, gdzie wiek niewoli najciężej się rozpoczął najboleśniej wzywaniem carskim, osadzeniem na belweder-skiej rezydencji wielkiego księcia Mikołaja, jako — o ironjo — wodza wojska polskiego — tu, w tym samym Belwederze miał kiedyś osiąść prawdziwy tej armii Wódz Naczelny, Józef Piłsudski.

Lecz nietylko w historii, nietylko w tak świeżej jeszcze naszej pamięci żyje dziś Belweder. Przetrwiał on wieki najcięższego jarzma w tradycji ludu warszawskiego, sięgając owych czasów, gdy to, 105 lat temu, w ponurą i zimną noc 29 listopada 1830 roku, grobem się miał stać moskiewskiej tyranji a kolebką odrodzonej, wolnej Polski. Nie było, niestety, sądzone zniszczenie się wówczas marzenia o wolności uciemiężonego narodu, sto lat bezmała dzielić miało jeszcze bohaterski poryw listopadowy Podchorążych od dnia prawdziwego wyzwolenia. Lecz lud warszawski i cały zresztą lud polski — we wdzięcznej pamięci, z pokolenia w pokolenie przekazuje wspaniałą legendę ofiary i bohaterstwa spiskowców z pod Belwederu.

I oto z woli Wodza, Józefa Piłsudskiego, wskrzeszone — rok rocznie przybawają na dziedziniec belweder-ski świetne oddziały podchorążych, by w swych pięknych, historycznych mundurach zaciągnąć wartość tu, gdzie ziemię polską krwią swą zrosili ich bohaterscy poprzednicy — powstańcy. Chyli się chorągiew w hołdzie przed imieniem Wodza i Wskrziesiciela, przed świetlaną pamięcią Piotra Wysockiego, Nabelaka, Goszczyńskiego, Lelewela, Mochnackiego i tylu, tylu innych. Lecz najbliższe sercu ludu Warszawy, najwyższe w jego tradycjach — są zawsze postacie tej małej grupki strażników, podchorążych i „cywilów“, która, pod wodzą podporucznika Wysockiego targnęła się na całą, olbrzymią potęgę carskiej Rosji i jej armii i — z okrzykiem — „Do broni, do broni!“ — ruszyła w bój z najeżdźcą i — z bierną niewolniczą obojętnością własnego społeczeństwa.

### O obniżkę ceny benzyny

Związek właścicieli Dorożek Samochodowych złożył memorjały w Ministerstwie Komunikacji i w Komisji Międzyministerjalnej, w których przedstawił rozpaczliwą sytuację właścicieli taksówek, domagając się jednocześnie szeregu ulg podatkowych. Między innymi Związek wystąpił w obu memorjałach z propozycją obniżki ceny benzyny z 70 gr. za litr na 40-50 groszy. Sprawa obniżki cen benzyny rozpatrywana jest obecnie w Ministerstwach Przemysłu i Handlu oraz Skarbu.

### Prawda, czy plotki?

Od kilku tygodni krążą w Wejherowie uporzycywe lecz niesprawdzone pogłoski o trudnościach płatniczych, w których rzekomo znalazł się niemiecki bank pod nazwą „Deutsche Volksbank“ w Wejherowie.

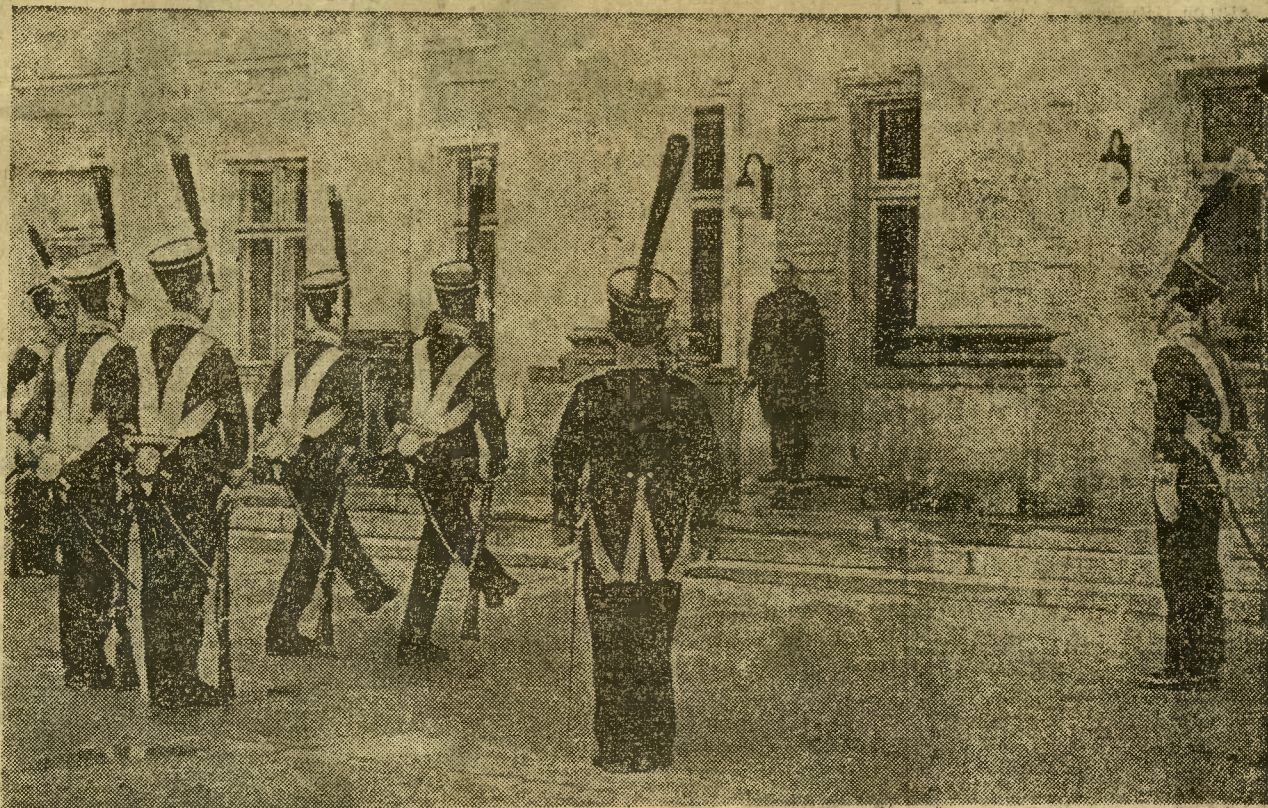
Niesprawdzoną tę pogłoskę powtarzamy z zastrzeżeniem na interwencję licznych zainteresowanych osób.

Sądzymy, że odpowiednie wyjaśnienie sfer bankowych położy kres najrozmaitszym gwałysłom.

Tak, bo pamięć buntu i bohaterstwa, pamięć krwi, nienapróżno przelanej przez tysiące i tysiące bojowników Niepodległości — to najtrwalsza „arka przymierza między dawnymi a nowymi

go — co w wiele, wiele lat później, 6 sierpnia 1914 roku, z ust Tego, który krwawy łańcuch polskiego męczeństwa miał wreszcie na wsze czasy, zamknąć: — „Polacy! Godzina zemsty wybiła,

to wówczas Wodza. Miał się on narodzić, w oparach krwi żołnierzy innego Powstania — 1863 roku — by genjuszem swej myśli i stałą niezłomną wolą związać te wszystkie ofiary i wysiłki, jakie



Uroczysta zmiana warty Szkoły Podchorążych w Belwederze. Podchorążowie w historycznych mundurach z 1831 r.

laty“, to ta więź nierozzerwalna, którą tak genialnie wiązał Józef Piłsudski dalekie, obce sobie napozór pokolenia — we wspólnym czynie walki o wolność.

I ten sam padł w ową noc 29 listopada 1830 roku zew z ust Piotra Wysockiego —

dzisiaj zwyciężymy, albo polegniemy — nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami!“

Zmarowało przed stu pięciu laty ten wspaniały, bohaterski poryw kunktatorstwa i niedołęstwo generałów, bo nie by-

szkariatną nicią wiąją się poprzez pamięć Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstań 1830 i 1863 r. i późniejszych — nam już współczesnych, walk o Niepodległość pod Jego, Józefa Piłsudskiego, wodzą.

J. D.

## 29-go Listopada

Przez wiele, wiele lat obchodziliśmy dzień 29 listopada, jako dzień triumfu idei nad materją, entuzjazmu nad wyrachowaniem, wiary nad kombinatorstwem. Był on symbolem bohaterstwa, mocy ducha. Obudził się dnia tego honor narodu, honor Polaków. Przekazany został przez ten dzień narodowi polskiemu na wieczystą pamięć i ukochanie: honor wojska narodowego.

ny uczonych atletów postępował Wysocki wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej“.

Uderzającą jest też pamięć tej kolumny powstańczej, szukającej wodza rewolucji, która nie umiała wytworzyć rządu rewolucyjnego, choć jej przeciwnikiem była tylko bierność.

Toć pierwszą czynnością Rady Administracyjnej była interwencja u W.

tylko o wyjednanu dla sprawców nocy 29 listopada przebaczenia u cesarza. Przeprowadzały go orkiestry pułkowe pieśnią narodową. Usta tłumów szeptały błogostawieństwa, w roziskrzonych oczach błyszczały łyzy radosnego wzruszenia na widok tego, przy którym wiara narodu pragnęła się skupić, zewrzeć i — zwyciężyć.

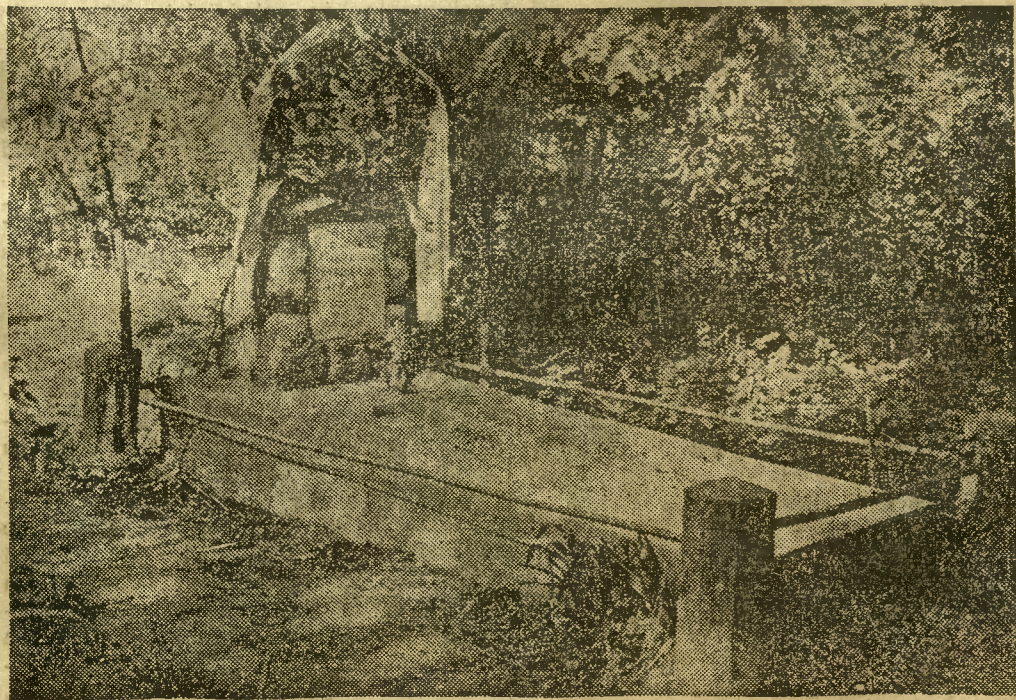
Te cechy sprzeczności — jakże wyraziście i jak tragiczne zarazem — wybija się na plan pierwszy obrazu powstania 1830 r.

Powstania nie zgubiła przecież prędoc, nie zgubił też brak środków materialnych, ani brak męstwa i poświęcenia. Nie brak też ofiarności publicznej.“

Chcąc dzieło zakończyć zwycięstwem, trzeba to zwycięstwo w samym sobie przeżyć, trzeba się z tem zwycięstwem zespolić, wierzyć w nie, jak wierzy się w konieczność. Ta wiara zabiła w sercach podchorążych, w sercach rozentuzjazmowanego tłumu warszawskiego, nie ogarnęła jednak sfer kierowniczych i nie ogarnęła wszystkich warstw narodu. Ludzie, którzy brali w ręce ster powstania, godzili się z wypadkami, ulegali wypadkom, ale uległością swą ratowali jeno swoją popularność, czy egzystencję — sprawę gubili. Głosy śmiałe przebrzmiewały bez echa głębszego i trwalszego, wielkie zamierzenia ginęły w polowiczności decyzji, reformy niknęły wobec egoizmu.

Prawda nocy listopadowej i logicznych jej następstw w życiu narodu jest i będzie zawsze ważna. Nie stały się piersi podchorążych Termopilami. — Ale stały się piersi Orłat lwowskich, odbudzone zostało i do zwycięskiego życia powołane nowe polskie bohaterstwo. Trzeba, by nieustannie i ciągle ścierać rdzę z polskiego charakteru, iżby już nigdy go nie tknęła, by wiarę w naród, wiarę w siebie pielęgnował każdy Polak, by z słowem czyn wiązał, a słowo z entuzjazmem wierzenia, iżby nigdy powtórzyć się nie mógł okres zakłamania, gdzie „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie“.

Leopold Tomaszewicz  
poseł na Sejm.



Do dziś grób bohatera Powstania Listopadowego, Piotra Wysockiego w Warce, otaczany jest przez ludność miejscową pieczą i pietyzmem

Ale 29 listopad niesie ze sobą i inne przypomnienia, po których przychodzić muszą „godziny rozpacy, a po nich większe od nich godziny przestrogi“.

— Nadstawimy swe piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami! — woła Wysocki do podchorążych.

A „było ich wszystkich stu sześćdziesięciu kilku — mówi Mochnacki — każdy z nich znał komendę brygady i dywizji jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyraljerów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało... Na czele tej kolum-

ni, aby siłą zbrojną stłumił rozruchy.

Takie były kroki „starszych braci“ rewolucji narodowej. Widok spokojnie maszerującej ku granicy litewskiej kolumny W. Ks. z Łukasimskim w łańcuchach w czasie, gdy rewolucja szuka wodza, a Rząd układow z niezdecydowanym, raczej przerażonym najeżdźcą — oto wymowny symbol pierwszych dni powstania. Rewolucja znajduje wodza w najzaciętszym przeciwniku powstania, oddaje mu w ręce nieograniczoną nad sobą władzę, gdy on myśli

Charles Barry ~

Przełożyła Janina Zawisza-Krasuckiej

# Tajemnica Willi Mroków

28)

## STRESZCZENIE POZACZTU POWIEŚCI

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajduje w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytem aucie znajdują szfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scotland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusieli” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopozłobionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya z ranami na twarzy i związanymi rękami i nogami. Gilmartin jedzie autem do willi Trethewayów i bada tam pokojówkę.

28)

Gilmartin, który przez cały czas mówił do siebie, spojrzawszy teraz na nią i odłożył książkę.

— Widzę, że panienka świetnie umie liczyć — zauważył. — Więc już nic więcej ciekawego nie było?

— Nic więcej nie mogę sobie przypomnieć — odparła.

— A kiedy wróciła panienka do swego pokoju? — zapytał detektyw. — I co się potem stało?

— Później zaczęli szeptać, proszę pana i nie mogłam już nic dosłyszeć — zwierzyła się pokojówka. — W pewnej chwili któryś z nich powiedział: „Chodź tu!” i łóżko zaczęło strasznie trzeszczeć, jakby się miało załamać.

— I co potem?

— Później ktoś wyszedł z pokoju, a ja wbiegłam na schody, gdy zobaczyłam cień na ścianie.

— A nie widziała panienka, kto to był? — zapytał Gilmartin.

— Wyjrzałam nawet, proszę pana. Przechyliłam się przez poręcz i widziałam twarz pierwszego.

— Jaki pierwszy? Więc było ich aż dwóch?

— Drugiego nie mogłam zobaczyć, bo właśnie zgasili światło.

— Ale pierwszego panienka widziała? Jak on wyglądał?

— Widziałam go w półmroku — rzekła dziewczyna. — Twarzy nie widziałam wyraźnie! Tylko wąsy i brodę.

— Dlaczego nie powiedziała mi panienka o tem dawniej? — zawołał Gilmartin, wielce zirytowany. — Ale mniejsza! Czy go panienka poznała?

— Nie jestem pewna, ale miałam wrażenie... nie... nie chciałam nikomu wyrządzać krzywdy...

— Miała panienka wrażenie, że to był pan Aylward? Czy tak?

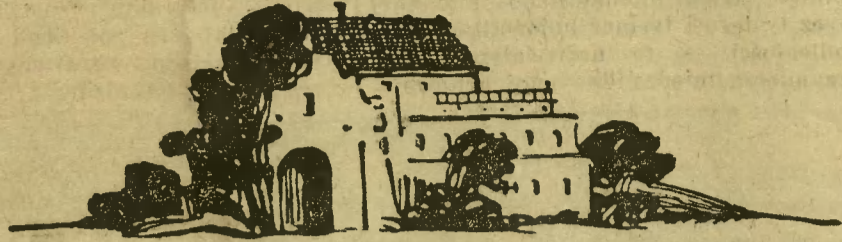
— Tak, ale...

— Ale co?

— On nie mógł przecież tak ordynarnie mówić do naszego pana! — zawołała, wybuchając płaczem. — Nie chciałam marnować mu życia. Jestem pewna, że to ktoś inny przez cały czas wymyślał. Pan Aylward był zawsze dla nas bardzo grzeczny, więc nie chciałam...

— Ach, na miłość Boską, niechże panienka nie płacz! — zawołał Gilmartin, którego zawsze ogarniała pasja, gdy widział płaczącą kobietę. — Trzeba będzie składać zeznanie pod przysięgą, bo inaczej nie poradzimy sobie z panienką. Na teraz już mi wystarczy. Nie będę zadawał więcej pytań. Proszę wytrzeć oczy i nikomu ani słowa!

Wziął kapelusz i wyszedł. Gdy wszedł do rozklekotanego Forda i ruszył w drogę powrotną do Rock, zastanawiał się nad wszystkim, co przed chwilą usłyszał.



— Tak — mruzczył do siebie — to jest całkiem naturalne. Nie chciał, żeby ta dziewczyna zbyt wiele wiedziała. Nie przypuszczał, że stary szmugler sacha-rynę. Trzy funty za funt, całkiem niezły interes. Tak, mniej więcej w ten sposób to wyglądał. Nie znaczy to wcale, że sprawa się wyjaśniła. Trzeba zmusić tę donnę z Padstow, aby przemówiła, chociaż nie mam pojęcia, jak to przeprowadzić. Ciekawe, czy kilka dni zamknięcia nie dodałoby jej trochę rozumu. Hm! Mówię tak, jakbym zamierzał ją torturować.

Prom z Rock do Padstow, przepelniony był golfistami z St. Enodoc, nie przeszkadzało to jednak przewoźnikowi, który odrzucił poznal detektywa, wypowiedział kilku uwag o wyłowieniu „trupa tego starego Amosa”, jak go nazwał poufale.

— Nikt go nie lubił, proszę pana — oświadczył. — Ale żeby krępować powro- zam, choćby największego łotra, to trochę zawiele!

Gilmartin, chociaż wielce ubawiony, odpowiadał monosylabami, nie lubił bowiem prowadzić takich rozmów publicznie, a zaciekawione spojrzenia golfistów i ich uroczych towarzyszek przyprowadziły go o dziwne zmieszanie. Z zadowoleniem powitał wybrzeże Padstow i omal nie rzucił się na szyję Strakerowi, który schodził właśnie po kamiennych stopniach w towarzystwie gładko wygolonego, błękitnookiego niskiego, lecz dość otyłego mężczyzny. Mężczyzna ten na rękawie i na czapce miał wyhaftowany napis „Royal Navy”. Gilmartin zbliżył się, Straker zaś przedstawił go natychmiast Douglasowi, komendantowi miejscowej straży nadbrzeżnej.

— Komendant ma dla pana jakieś nowiny — oznajmił inspektor. — Zdaje się, że widział również statek, o którym pan wspominał.

Gilmartin spojrzawszy na dowódcę straży nadbrzeżnej, który w tej chwili potrzaskał głową.

— To nie jest takie ściśle! — zaopiniował — ale mam wrażenie, że znam miejsce, w którym ten statek się zatrzymuje. Później panu dokładnie to opowiem.

— Doskonale! — zawołał detektyw z radością. — Chodźmy! Najprzód trzeba coś zjeść i wypić! Później dopiero ułożymy sobie dalszy plan działania.

U wejścia do hotelu Caledonian natknęli się na gadatliwego właściciela tego przybytku, który zwrócił do Gilmartina.

— Stary Davy Couch jest w barze, proszę pana — oznajmił, — i opowiada, że przyszedł napić się piwa na pański rachunek.

— Jeżeli ów Davy jest sternikiem łodzi ratunkowej — zaśmiał się Gilmartin — to może pić na mój rachunek, ile mu się tylko podoba. Najprzód jednak niech pan każe, aby nam coś podali do zjedzenia i wypicia.

## ROZDZIAŁ XXVI.

### Nowe zniknięcie.

Nazajutrz rano Gilmartin stał przy oknie w swej hotelowej sypialni, spoglądając na małą przystań poniżej i na łodzie u brzegu, bo przypływu na szczęście nie było. Leniwy poczytywał, stukający głośnie butami po kamiennistej ścieżce, obchodząc wszystkich swych klientów od domu do domu, nie przypominając niczem swych energicznych londyńskich kolegów, którzy zawsze się śpieszą i rzadko kiedy nawet kłaniają się spotkanym znajomym. Detektyw odszedł od okna i zszedł na śniadanie.

Po śniadaniu Irlandczyk opuścił ho-

tel, kierując się w stronę komendy policji, gdzie zastał dyżurnego sierżanta, odczytującego uważnie ranną pocztę. Nie znalazł go jeszcze, musiał więc wyjawiać swoje nazwisko.

— Właśnie zamierzałem to panu przestać — rzekł sierżant, podając mu kilka listów.

Gilmartin usiadł i otworzył kopertę, zaadresowaną nieco koślawem piśmie inspektora Petersa. Czytając, mruzczył z zadowoleniem. Peters komunikował, że odnaleziono Chińczyka Hooky i śledzono teraz każdy jego ruch.

W miarę dalszego czytania listu kolegi Irlandczyk doznawał coraz większego podniecenia.



U wejścia do hotelu Caledonian natknęli się na gadatliwego właściciela tego przybytku.

„Zaszła rzecz bardzo dziwna — pisał Peters — gdy się o tem dowiedziałem, aż mi włosy stanęły na głowie. Pani Gilmartin, którą widziałem dziś wieczorem, twierdzi, że to ma pewien związek ze sprawami, które pan i ja usiłujemy wyjaśnić. Przypomina sobie pan, że gdy mówiłem o Aussie Albercie, zaznaczyłem, że wstąpił wówczas do jednego ze sklepów na New Bond Street i przebywał tam przez krótką chwilę. Wówczas nie zwróciliśmy na to specjalnej uwagi. Dzisiaj rano do Yardu zgłosiła się zarządzająca tym sklepem i zameldowała, że właściciel sklepu, jej szef, zniknął w piątek w południe. Od tego czasu nikt go nie widział ani w sklepie, ani też w mieszkaniu jego w Richmond. Mieszka zupełnie sam tylko ze służką, składającą się z gospodyni i dwu służących. Zarządzająca twierdzi, że od pewnego czasu szef jej był dziwnie zdenerwowany, godzinami całami spacerował po pokoju i coś niewyraźnie mamrotał do siebie.

„W piątek koło południa wyszedł, oświadczone, że wróci dopiero nazajutrz mniej więcej o dwunastej. Jednakże nie wrócił. Personal oczekiwał do popołudnia, ale ponieważ szef się nie pokazywał, zarządzająca wypłaciła wszystkim pensję, biorąc pieniądze z kasy.

„Gdy szef nie wrócił i w poniedziałek, zatelefonowała do mieszkania jego w Richmond, gdzie dowiedziała się od gospodyni, że w piątek wyjechał autem na wieś, lecz dotychczas nie wrócił. Teraz poczęła się niepokoić; lęka się, że uległ jakiemś wypadkowi, albo, że może odwiedził go nagły zanik pamięci, co zresztą, jak panu wiadomo, jest całkiem prawdopodobne.

„Sprawę oddano Millerowi, któremu polecono zebrać wszelkie możliwe informacje. Miller skierował ją na drogę normalną, zawiadamiając przedewszystkiem prasę. Na szczęście w mieszkaniu w Richmond znalazła się fotografia zaginionego, którą ja natychmiast przestałem do „Planety”. Tymczasem zgłosiłem się do pańskiego mieszkania po papiery, które podczas ostatniej wizyty zostawiłem na pańskim biurku. Wspomniałem o owem tajemniczym zniknięciu pańskiej żony i tej pani, pokazując im przy okazji fotografię. Obiedwie

jednogłośnie orzekły, że to nowe zniknięcie ma związek z naszą sprawą. Muszę już teraz kończyć, aby list ten jeszcze wysłać, pani Gilmartin jednak powiedziała mi, że napisze do pana oddzielnie i podzieli się z panem swymi spostrzeżeniami. Byłoby najlepiej, gdyby pan przejrzał jutrzejszą „Planetę”. Będzie pan mógł wówczas wyrobić sobie o tem wszystkim jakieś zdanie i łatwiej pan zrozumie podejrzenia swojej żony.”

Tutaj list się urywał, co świadczyło, że Peters musiał się bardzo śpieszyć. Znalazł jednak jeszcze chwilę czasu — może w drodze na pocztę — aby skreślić ołówkiem krótki dopisek na ostatniej stronie:

„P. S. Dowiedziałem się w tej chwili, że auto zaginionego znalezione zostało na Ham Common w pobliżu jego domu. Mam wrażenie, że zwłoki znajdują się w rzece, lub też gdzieś indziej w bliskości. P.”

Teraz Gilmartin wziął się do czytania listu żony, który choć bardzo długi, przeczytał z zainteresowaniem aż dwukrotnie. Dyżurny sierżant siedział cicho, doszedł bowiem do wniosku, że listy detektywa muszą być niezmiernie ważne. Drgnął zaniepokojony, gdy Gilmartin nagle nań spojrzawszy i zapytał:

— Dzienniki londyńskie już nadeszły?

— Są napewno, proszę pana, ale chłopak jeszcze ich nie przyniósł. Zaraz jednak pobiegę i przyniosę panu.

— Dobrze! Niech pan koniecznie weźmie „Planetę”!

Gdy sierżant wrócił z gazetą, detektyw sięgnął po nią niecierpliwie i zaraz na pierwszej stronie rzucił mu się w oczy sensacyjny tytuł:

„Tajemnicze zniknięcie znanego kupca z Bond Street”.

Nieco niżej drugi:

„Tajemnicze zniknięcie obywatela ziemskiego z Kornwalji”.

Zdjęcie u samej góry, opatrzone było nazwiskiem zaginionego kupca. Nazwisko to brzmiało Walter Newbold.

— Na miłość Boską! — zawołał Gilmartin, patrząc na fotografię. — Ale mi ta moja żona zabiła klina w głowę.

Wyszedł spiesznie i skierował się w stronę miejscowej poczty. Znalazszy się na miejscu, napisał depesze do Petersa:

„Radzę aresztować Chińczyka i Aussie, pod pretekstem usiłowania zabójstwa Duncana. Poinformować o tem Głównego Komisarza.”

Wysłaawszy depeszę, wrócił do komendy policji.

— Jak będzie z rozprawą śledczą? — zapytał.

— Inspektor widział się już z sędzią — odparł sierżant. — Rozprawę naznaczono na dziś popołudniu, ale są jeszcze pewne przeszkody.

— Jakie, mianowicie?

— Otrzymałem właśnie świadectwo lekarskie a stwierdzające, że pani Tretheway uległa groźnemu atakowi nerwowemu i nie będzie mogła stawiać się na rozprawę, aby stwierdzić tożsamość zwłok.

— Całkiem nieźle! — zawołał Gilmartin.

Sierżant spojrzawszy nań zdziwiony. — A pan widział ciało? — zapytał po chwili detektyw.

— Owszem, proszę pana.

— Przyjemny widok dla kobiety, prawda?

— Widok straszny — odparł sierżant z przejęciem — ale prawo nie liczy się z takimi rzeczami.

— Otóż, sierzancie — zaśmiał się wesoło Gilmartin — nie wiem, czy pan kiedyś o tem słyszał, ale ja słyszałem ze źródeł wiarygodnych, że to całe nasze prawo, to jedna wielka bzdura.

Policjant kornwalijski był zaskoczony temi słowami, co odmalowało się wyraźnie na jego twarzy, lecz nie zdążył nic odpowiedzieć, bo w tej chwili zadzwonił telefon.

# Wybitni goście francuscy w Gdyni

## Anatole de Monzie i Gaston Martin

W niedzielę przybywają do Gdyni dwaj wybitni politycy francuscy senator Anatole de Monzie i deputowany Gaston Martin z małżonką.

Anatole de Monzie należy do najwybitniejszych postaci świata politycznego i kulturalnego Paryża. Jest on prezesem wielkiej encyklopedji francuskiej. W swej długiej karierze politycznej, senator de Monzie piastował teki: Ministra Robót Publicznych, Ministra Przemysłu i Handlu, Ministra Finansów, Ministra Sprawiedliwości, Strażnika Pieczęci, Wicepremiera i wreszcie, kilka razy był Ministrem Oświaty, zdobywając pod tym względem rekord co do długości piastowania tej teki w dziejach III Republiki.

Jest to jeden z najaktywniejszych mężów stanu Francji, którego powrót do ekipy rządzącej Republiką wydaje się być znowu bardzo bliski.

Jest on twórcą porozumienia francusko-sowleckiego. Charakterystycznym momentem jego podróży do Moskwy w r. 1923 było zatrzymanie się w Sulejówku, gdzie odbył na temat owej podróży moskiewskiej rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, którego, mimo jego chwilowego wycofania się z kierowniczego stanowiska w Polsce, de Monzie uważał zawsze za główny czynnik równowagi na Wschodzie Europy.

O tej rozmowie z Marszałkiem wyczerpująco opowiedział ten wybitny mąż stanu Francji naszemu współpracownikowi red. Arciszewskiemu w czerwcu b. r. w Paryżu; niezmiernie ciekawy wywiad na ten temat ukazał się jedynie na łamach naszego pisma.

Gaston Martin, wybitny polityk, uczonec, historyk i geograf znany jest również naszym czytelnikom z naszego wywiadu i artykułów. Jest on jednym

z najczynniejszych — podobnie jak i de Monzie — rzeczników przyjaźni polsko-francuskiej, a jego pobyt w Gdyni w kwietniu roku bieżącego był pierwszym krokiem ku wyjaśnieniu naszych stosunków z Francją. Pani Marcelle Gaston Martin jest wybitną powieściopisarką.

Goście francuscy od kilku dni bawią w Polsce. Onegdaj podejmowani byli przez Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka, poczem obiad na ich cześć z udziałem przedstawicieli Rządu R. P. wy-

dał ambasador Francji p. Noel i Prezydent miasta Warszawy p. Starzyński.

W dniu wczorajszym A. de Monzie i pp. Gaston Martin udali się do Krakowa, aby złożyć hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, a w niedzielę rano przybywają wraz z Ministrem Przemysłu i Handlu Gen. Dr. Góreckim do Gdyni.

Ich pobyt w Polsce nie przejdzie — zapewne — bez szerokiego echa we Francji.

## Wprowadzenie w życie obniżki komornego

Jak się dowiadujemy, właściciele domów, zobowiązani dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go b. m. do obniżenia komornego z dniem 1-ym grudnia r. b. winni już rozesłać do swych lokatorów zawiadomienia o wprowadzeniu obniżki tej w życie.

Jak wiadomo, dekret o obniżeniu komornego stosuje się do mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie

lokatorów oraz mieszczących się w budynkach, należących do skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów Ubezpieczeń Społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Czynsze, pobierane za mieszkania 3-izbowe i mniejsze, obniżone zostały o 15%, za mieszkania większe zaś o 10%.

## Qui pro quo - na zebraniach P. T. R.

### Niewinny megafon wywołuje furję mówcy - „Precz z radjem” - „Rauschmeisser” Zabawny incydent z przed lat kilku

Znane zajścia na ostatnim zjeździe rolników pomorskich w Toruniu nie były pozbawione także momentów humorystycznych. Zabawne sytuacje wprowadził zainstalowany na sali Dworu Artusa megafon. Okazało się, że to urządzenie do wzmacniania głosu wielu uczestnikom zjazdu nie było znane. Gdy podczas największego nasilenia burzy opozycyjnej jej główny aranżer p. W. nieludzkim głosem, wspomaganym przez gestykulację, zagrażającą najbliższemu otoczeniu, atakował stół prezydencki, przewodniczący, p. Czarliński, nachylił się do mikrofonu, by przywołać p. W. do porządku. Dzięki cudom radiotechniki spo-

kojny głos przewodniczącego, transformowany został w potężnym brzmieniu przez gigantofon, umieszczony w jednej z górnych izb sali. Wywołało to nieoczekiwany skutek, gdyż p. W., jak ten byk na hiszpańskiej arenie, momentalnie opuścił swoją ofiarę i z całą byczą furją zwrócił się w kierunku głośnika. Przypadkowa obecność zaś w łozy jednego z urzędników Izby Rolniczej zdezorientowała p. W. do tego stopnia, że, uważając go za nowego przeciwnika, nawiązał w kierunku łoży pod adresem Izby Rolniczej, Mimowoli okazał się p. prezes Czarliński zrecznym tereadorem.

Gdy wreszcie opozycja zorientowała się

## Ze zjazdu Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach

Jak już poprzednio donosiliśmy, w przyszłą niedzielę, dnia 1 grudnia, odbędzie się w Chojnicach zjazd regionalny Polskiego Związku Zachodniego obejmujący Zabory i Kosznejderję.

Program obrad przewiduje m. in.: przemówienie p. red. Srockiego z Poznania na temat „Polacy w Niemczech: Niemcy w Polsce w ostatniej fazie stosunków polsko-niemieckich”, p. Wandycza z Wejherowa — „Akcja niemiecka na Pomorzu” oraz p. mgr. Wojnowskiego, kierownika Okręgu Pom. P. Z. Z. o programie pracy Polskiego Związku Zachodniego.

Obrady rozpoczną się w Sali Rady Miejskiej o godz. 10.30 rano.

## Kurs dla lekarzy chorób dziecięcych odbył się w Gdyni

Celem zwalczania i zapobiegania rozszerzaniu się chorobom w wieku dziecięcym, przy współudziale profesorów uniwersytetu poznańskiego, w Gdyni odbył się kurs dla lekarzy. Wzięli w nim udział liczni lekarze z Gdyni, powiatu kartuskiego i morskiego, oraz lekarze wojskowi. Prócz tego kursu przesłuchały higienistki z ośrodków zdrowia.

## Francuz przekroczył nielegalnie granicę

Policja łczewska przytrzymała obywatela francuskiego Wozmana Alfreda, ostatnio zamieszkałego w Belgji, za nielegalne przekroczenie granicy i pobyt w Polsce.

Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić bliższych danych, dotyczących tego tajemniczego Francuza.

## Samobójstwo urzędnika Starostwa w Świeciu

We środę 27 bm. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 27-letni Leon Repiński, urzędnik Starostwa Powiatowego w Świeciu, osierocając żonę i dziecko. — Przyczynę rozpaczliwego kroku prawdopodobnie ujawni rozpoczęte już przez władze śledcze dochodzenie.

## Dwa wypadki nagłej śmierci w jednej wsi

W małej wiosce Taszewskie Pole w powiecie świeckim wydarzyły się w ciągu trzech dni tego tygodnia dwa wypadki, potwierdzające znane „prawo serji”. Mianowicie w niedzielę popołudniu zmarł nagle kierownik szkoły miejscowej 42-letni Franciszek Reca, we środę zaś rano również nagle zmarł 60-letni członek rady gromadzkiej, miejscowy rolnik Wincenty Nastróży.

## Budowa wału pod Świeciem postępuje naprzód

### Przy pracach ziemnych zatrudnia się 170 ludzi

Wskutek pochylenia się drewnianego pomostu, zbudowanego przez Wdę pod Świeciem, oraz rozebrania części tegoż pomostu dla umożliwienia przejazdu berlinkom, została spowodowana pewna przerwa w budowie wału wstecznego wzdłuż Wdy, na odcinku od ruin zamku świeckiego aż do wysokości mostu pontonowego prowadzącego z nowego do starożytności miasta Świecia.

Obecnie jednak, po ukończeniu dowozu buraków jak i zbudowaniu odpowiedniego pomostu przez Wdę uruchomiono znowu w całej pełni prace przy budowie wału ziemnego.

By nie było przerwy w dowozie ziemi, wydał P. Wojewoda Pomorski zarządzenie, zakazujące żegluga na Wdzie w okresie od 15 bm. aż do 29 grudnia br. i następnie w

## JUTRO ukaze się ostatni numer

### w bieżącym miesiącu.

### Przypominamy o odnowieniu przedpłaty na miesiąc grudzień.

## Pierwsze transporty pomarańcz nadchodzą do Gdyni

### Jakie będą ceny — jeszcze nie wiadomo

W dniach 28 i 29 bm. nadchodzą do Gdyni na statkach „Iberia” i „Neptun” pierwsze transporty pomarańcz hiszpańskich z tegoż rocznych zbiorów w ilości około 12.000 skrzyń, które na rynku ukażą się około 2 grudnia. Co się tyczy ich przypuszczalnych cen, to zależać to będzie od zainteresowania się kupiectwa pierwszymi aukcjami, które odbędą się natychmiast po nadejściu towaru. W każdym bądź razie wahać się one będą zapewne w granicach od 1.50 do 1.75 zł.

za 1 klg. w detalu. W miarę przybywania dalszych transportów, ceny mogą ulec pewnej niższe.

Na poczet hiszpańskiego kontyngentu przydzielono już pozwoleń na około 600 wagonów, z czego 25 proc. przypadło na aukcje owocowe w Gdyni, 25 proc. na hurtowników, reszta dla spóldzielni, związków i detalistów. Pozostały kontyngent hiszpański, który wynosi około 2.000 wagonów, rozdzielany będzie w grudniu i styczniu.

Cło ulgowe na pomarańcze pozostaje bez zmiany i wynosi łącznie z opłatą manipulacyjną i kosztami pozwolenia około 51 gr. — od klg., fracht morski zwykował ze względu na ryzyko wojny na około 10 proc., natomiast cena zakupu pomarańcz w Hiszpanji pozostała bez zmiany, podczas gdy w Palestynie nieco zwykowała. Pomarańcz wioskich w tym sezonie prawdopodobnie nie będzie ze względu na przystąpienie Polski do sankcyj antywłoskich.

Wreszcie dodać należy, że nasi importerzy w b. sezonie, uwzględniając doświadczenie ubiegłej zimy, gdy po nasyceniu rynku konsumpcyjnym polski zaczął domagać się lepszych gatunków pomarańczy, zakontraktowali w przeważającej ilości, szczególnie na późniejsze dostawy, pomarańcze najwyższych gatunków.

W Gdyni czynne są w bieżącym sezonie trzy firmy publicznej aukcyjnej sprzedaży owoców: „Aukcje Owocowe w Gdyni”, „Bałtyckie Aukcje Owocowe” i „Gdynskie Targi Owocowe”.

w sytuacji, podniosła okrzyki przeciw „zainstalowaniu radja” na sali obrad. Widocznie ogarnęła ją przerażenie, że jej niekulturalne zachowanie się zostało rozgłoszone na fali radiowej na całą Europę. Te obawy uspokoił lojalnie przewodniczący wytlomaczeniem, że niema transmisji radiowej, lecz zainstalowany jest tylko megafon.

Zabawnie też podziałały dźwięki żywego marsza z Berlina, jakby „Rauschmeissera”, w momencie, gdy przewodniczący wzywał malkontentów do opuszczenia sali. Okazało się, że to polegało na niezręcznym manipulowaniu odbiornikiem, który służył do zainstalowania megafonu.

Niemniej zabawny incydent wydarzył się na jednym z dawniejszych walnych zebrań P. T. R. Znany „zasadniczy opozycjonista” o podobnym nazwisku, jakie nosił wielki hetman koronny z XVII wieku, zgłaszał liczne obiekcje przy każdym punkcie porządku obrad. Wreszcie zarażował pułk hr. Mielżyński, stwierdzając, że p. C. spełnia jakby rolę tego „advocatus diaboli”, który podczas procesu kanonizacji ma obowiązek wykazywania niedostateczności powodów do uznania kogoś za świętego. Na to p. C., który oczywiście niezrozumiał tego porównania, podnieconym głosem wniósł o powołanie p. hr. M. do porządku, twierdząc, że go nazwał poprostu — djabelem!

Naszym hetmanom ludowym wartoby przypomnieć powiedzenie Napoleona: Du sublime (!) au ridicule il n'y a qu'un pas!

W. H.

## Bohater pod krzesłem

Jeden z uczestników ostatniego zjazdu P. T. R. w Toruniu opowiada nam o jeszcze jednym zabawnym incydencie, jaki na zjeździe się wydarzył.

Przywódca ruchawki zjazdowej p. W. dał się unieść temperamentowi. W furji krasomówczej powiedział coś o zarządzie, wybrany przez „starostów (!) policjantów (!) i listonoszów (!!)”. Obecny na sali przedstawiciel władzy poprosił go o udanie się do starostwa celem wylegitymowania się i spisania odpowiedniego protokołu. Na to p. W. ryknął wielkim głosem do swych adherentów: „Mości panowie! Ja wiem, co to znaczy!” i dał nurka w tłum. Dopiero po pewnym czasie wytlomaczył go z poza jakiegoś krzesła wywiadowca policji, który zdołał nakłonić „wodza” malkontentów do uczynienia zadość słusznemu żądaniu przedstawiciela władzy.

## Pierwszy odcinek wielkiej autostrady Warszawa — Berlin

Na przestrzeni Poznań — Kostrzyn otwarta została dla ruchu kołowego nowoczesna autostrada, która zapoczątkować ma budowę wielkiej autostrady Warszawa — Berlin.

Dzięk



## w Bydgoszczy

Piątek  
29  
listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Piątek: Saturnina - Filemona - Sobota: Andrzeja Ap.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY  
w dniu 29 bm.

Przeważnie pochmurno i miejscami opady, głównie w postaci deszczu. Temperatura nieco powyżej zera. Przymrozki tylko miejscami na wschodzie i w górach. Umiarkowane, chwilami porywy wiatru południowe i południowo-wschodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 grudnia br. włącznie pełnia: Apteka przy Bielanach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Komenda Policji** — 27-00 (centrala).

— **Szpital Miejski** — 36-39.

— **Dorożki samochodowe** — 22-50 (postój przy ul. Jagiellońskiej). 22-51 (postój przy ul. Gdańskiej).

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek, w rocznicę powstania listopadowego, na uroczystym przedstawieniu dane będzie potężne dzieło St. Zeromskiego „**Sułkowski**”, które poprzedzą produkcje miejscowej Szkoły Podchorążych.

W sobotę i niedzielę wieczorem ukaże się „**Złota Ilja**”, przepiękna operetka Krasznay-Krausza, która cieszy się zasłużonym powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi uroczą primadonna naszej sceny p. Marja Gabrielli, pozatem udział biorą pp.: Fontanówna, Gilewska, Podgórska, Döwmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Górski, Lochman, Leśniowski, Petek, Rewkowski, Rychter, Serwiński i Winiewski.

„**Przygoda w Grand Hotelu**” po cenach **zniżonych**. W nadchodzącą niedzielę o godzinie 16 dana będzie niezmiernie melodyjna operetka Abrahama „**Przygoda w Grand Hotelu**” w reżyserii wprost obsadzie, pod batutą kapelmistrza J. Sillicha. Ceny miejsc zniżone, bilety już nabywać można w kasie teatru.

## REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu”.

APOLLO: „Noce egipskie” i „Murzyński raj”.

BAJKA: „Wrogowie małżeństwa” (Flip i Flap), oraz „Sobowót”.

BALTYK: „Ręka mściciela” i „Król cyganów”.

KRYSTAL: „Złoto” i bogaty nadprogram.

MARYSIENKA: „Panią z post-restante”.

REWJA: „Oliver Twist” i rewja.

Informator  
dla przyjeżdżających  
do Bydgoszczy  
odjazd pociąg z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17,56 18,26 21,26 (transytowy), 23,15.

Teżew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Łaskowic), 3,50 5,20 (do Łaskowic), 7,54 12,33 13,13 (do Łaskowic), 17,15 19,45 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; do Rynka: 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0,02 6,15 10,41 14,45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 22,18 23,00.

Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.

Inowrocław—Karsznica—Herby Nowe: 0,46 14,01.

## Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, -wymienienie ciastka.

## Z miasta

— **Poranek charytatywny**. W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 12,30 z inicjatywy B. O. „Caritas” odbędzie się w Teatrze Miejskim poranek charytatywny. Słowo wstępne wypowie p. radca K. Beyer, referat p. t. „Miej serce i patrzaj w serce” wygłosi p. kpt. A. Kulwiec. W części koncertowej wystąpią pp. Fontanówna, Sawicka, Petek, znany skrzypek p. Kazmierczak i p. Stefaniakówna, lauratką miejscowego konserwatorium muzycznego. Szczegóły w afiszach. Bilety w cenie 10—85 gr. do nabycia w biurze „Caritas”, ul. Cieszkowskiego 6 (tel. 22-92), w sobotę i niedzielę w kasie teatralnej. Czysty dochód przeznaczony na najbiedniejszych naszego miasta.

— **Kolo Przyjaciół Harc.** 24 B. D. H. przy szkole im. Piłsudskiego urządza dnia 30 bm. o godz. 19 w lokalu Lengninga wieczorek taneczny. Doborowa orkiestra, własny bufet, niespodzianki.

— **Zw. Niższ. Funkcjonariuszów i Pracowników Państw. Kolo Bydgoszcz**. Plenarne zebranie dnia 3 grudnia o godz. 19 w lokalu przy ul. Poznańskiej 34. Ważne sprawy, m. in. sprawa mieszkań służbowych. Zarząd zbierze się o pół godziny wcześniej.

— **Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** przypomina, że dnia 2 grudnia o godz. 18

w lokalu Związku odbędzie się zebranie informacyjne. Referat wygłosi p. Szmajowa. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Wieczór dyskusyjny Miejsk. Kom. W. F. i P. W.** odbędzie się dnia 2 grudnia br. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej.

— **Bydgoskie Tow. Wioślarskie**. Roczne walne zebranie dnia 5 grudnia o godz. 19.30 w Resursie Kupieckiej.

— **„Kłopoty Pana Złotopolskiego”**. Przedstawienie amatorskie pod wyższym tytułem urzędza dnia 1 grudnia w sali „Pod Lwem” Zrzeszenie Absolwentów Szkół Do-

## Pod pręgierz opinii publicznej

Był podobno w jednym z parlamentów europejskich poseł, który przez 40 lat swego posłowania przemówił tylko jeden jedyny raz. Zaletą tego „przemówienia” było to, że mówca mówił krótko i miał rację. Prosił mianowicie przewodniczącego, aby woźny zamknął okna, gdyż jako człowiek starszy nie znosi przeciągów! Mówiąc po naszymu, szkodzą mi „cugi”.

Wystąpieniem tym dostojny poseł ośmieszył się. Do małomówności jego zdążono się przyzwyczaić.

Gorzej jest jednak, gdy ktoś zamiast wziąć wody w usta zaczyna popisywać swem krasomówstwem. Kompromituje wówczas nie tylko siebie, ale równocześnie i tą grupę ludzi, którą reprezentuje.

Tak właśnie popisywał się na posiedzeniu Rady Miejskiej jeden z radnych Stronnictwa Narodowego. Mówił co prawda krótko, ale głupio!

Zabolały go iluminacje gazowe na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego w dniu Święta Niepodległości 11 listopada.

Powiedział: „jak ktoś chce swoim bożkom świeczki palić, to niech pali na swój koszt” — jest nie tylko nie-

Aktualizacja programu naukowego  
w szkolnictwie handlowym

Dajmy praktykę młodzieży

Hasło, aby program naukowy w szkole zawodowej zbliżyć możliwie do życia praktycznego i odrzucić nadmiar balastu teoretycznego, — to hasło, jakie wysuwają nie tylko naczelne władze oświatowe, a przedewszystkiem życie samo. Dlatego już w czasie nauki w szkole należy zapoznać młodzież bezpośrednio z ośrodkiem nauczania, jakie stanowi dla ucznia przedsiębiorstwo handlowe i kupiec detalista. W realizacji tego postulatu wysłała Miejska Szkoła Handlowa w Bydgoszczy na bezpłatną praktykę 3-tygodniową w okresie od 9 do 31 grudnia br. około 60 starszych uczniów i uczniów do tutejszych firm kupieckich.

Ważnym czynnikiem, który przyświeca praktyce, to umiłowanie przez

kształcających Zawodowo-Kupieckich. Początek o godz. 17.

— **Dodatkowy wykaz składek za ubezpieczenie od wypadków drobnych producentów rolnych**. Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział Porządku Publicznego zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dn. 27 listopada 1935 r. które ukaże się w najbliższym numerze Ośrodnika Bydgoszczy i według którego w czasie od 4 do 18 grudnia 1935 r. wyłożony zostanie w tymże urzędzie (ul. Grodzka 25 pokój 19) do wglądu zainteresowanych dodatkowy wykaz składek od drobnych producentów rolnych.

— **Nowa drogerja w Bydgoszczy**. Były kierownik znanej firmy J. Kapczyński w Toruniu p. W. Baumgart, otwiera dnia 30 bm. w Bydgoszczy przy Rynku Marsz. Piłsudskiego 21 nową drogerję pod nazwą „Nowa drogerja”. Specjalnością „Nowej drogerji” są artykuły perfum-drogeryjne i gospodarcze. Zwracamy uwagę na efektywną wystawę nowej placówki, która najlepiej informuje o jakości i cenach towarów. P. Baumgart znany jest w Bydgoszczy jako członek szeregu organizacji i sportowiec.

tak te m, ale w prosi skandal a i e m. Ostra odpowiedź p. prezydenta Barczewskiego i p. radnego Feliksa Jaworskiego nie powinna być tylko i wyłącznie jedyną odpowiedzią na to niesłychanie bezczelne wystąpienie radnego Konarskiego.

Nad tego rodzaju wystąpieniem nie możemy przejść do porządku dziennego. Radny Konarski siedzi na ławach Stronnictwa Narodowego i często opowiada o swoich przekonaniach „narodowych”. Jak te przekonania wyglądają, przekonaliśmy się na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej. Dla radnego Konarskiego święto Niepodległości dnia 11 listopada, a niewątpliwie i inne obchody państwowe i narodowe są „obcemi bożkami”! I to powiedział radny Polak, firmujący się do tego pieczęcią „narodowca”.

Chroń nas Panie Boże od tego rodzaju Polaków i tak „narodowo” usposobionych!

W ich duszach płoną jeszcze świeczki dla obcych bożków. Nie mogą zapomnieć różnych galówek i Wilhelmsgeburstagów.

Skandal i wstyd!

## Smutny epilog dramatu narzeczeńskiego

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozegrał się onegdaj epilog głośnego w swoim czasie dramatu narzeczeńskiego 24-letniego pomocnika malarzkiego **Alojzego Kuczyńskiego** i **Anny Oleśnej** zam. przy Nowym Rynku.

Kuczyński poróżniwszy się z narzeczoną, oblał twarz Oleśnej kwasem solnym, sam zaś usiłował pozbawić się życia, wychylając pozostałość buteleczki kwasu. Desperata i jego ofiarę umieszczono w szpitalu, z którego Oleśna wyszła jako kaleka — bez jednego oka,

z ciężko poparzoną i zeszpeconą twarzą.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za ciężkie uszkodzenie ciała Kuczyński spotkał na sali rozpraw w charakterze świadka dowodowego swą b. narzeczoną, która zeznaniem swem wbrew przypuszczeniom jak najmniej obciążała Kuczyńskiego, prosząc w dodatku sąd o darowanie kary krzywdzi-cielowi.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kuczyńskiego na 3 lata bezwzględnej więzienia.

## Chcieli wyglądać „przywoicie” a teraz pójdą do kryminalu

Właściciel jednej z wytwórni kosmetyków w Bydgoszczy zgłosił policji, iż dwaj jego pracownicy 32-letni **Stanisław Nowacki** i 31-letni **Michał Król** w drodze systematycznych kradzieży towarów poszkodowali go na sumę 400 zł. Na skutek doniesienia właściciela wytwórni nieuczciwi pracownicy zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, który skazał obydwóch po 7 miesięcy więzienia. Wraz

ze skazanymi przed sądem odpowiadał paser, który kupował kradzione kosmetyki, 33-letni **Jan Ostrowski**. Paser skazał sąd na pół roku bezwzględnej więzienia.

Przed sądem oskarżeni nie przyznali się do kradzieży, twierząc, iż jedynie w kilku wypadkach zabrali sobie kilka drobniejszych kosmetyków i zużyli je dla własnych celów, chcąc wyglądać „przywoicie”.

## Nowe ogniwa łańcucha składek

Mamy aż nadmiar wszelkich produktów rolnych i przemysłowych — a jednak są głodni i nędzy. Pracy jest aż za dużo, a jednak są bezrobotni. Dlatego więc jest głód nęcza i ogólne obniżenie się poziomu naszego życia?

Odpowiedź na to pytanie znalazła Chrześcijańska Liga Pracy, która przez nową organizację pracy rozwiąże te największe bolączki życia współczesnego. Pomóż do zrealizowania tego wielkiego celu, stając do apelu w łańcuchu składek.

Wezwany przez p. **Kaszubowskiego**, p. **Bożański** daje 3 zł. i wzywa p. **Ignacego Kotłęę**, p. **Franciszka Bogacza**, p. **M. Buzalskiego** i p. **Leona Wilanowskiego** (Śniadeckich).

Wezwany przez **dyr. Witka p. Junk** dał 3 zł. i wzywa p. **Okowskiego Hieronima**, ul. Sienkiewicza i p. **dr. med. Grajewskiego** (szpital św. Florjana).

Wezwany przez panią **dr. med. Zielińską p. dr. med. Soboczyński** daje 3 zł. i wzywa p. **dr. Dziembowskiego**, p. **dr. med. Tomickiego** i p. **dr. med. Krzywińskiego**.

Na wezwanie **Tow. Czeladzi składa Tow. Śpiewu św. Wojciecha przy Farze** 3 zł. i wzywa **Tow. Śpiewu Halka**, **Tow. Moniuszko**, **Tow. Harmonja i Stow. Młodych Polek przy Farze**.

Wezwany przez p. **Nagla**, składa p. **Jan Schachtmayer** 3 zł. i wzywa p. **Teodora Iwickiego**, **Marsz. Focha** i p. **Piotrowskiego**, ul. Dworcowa.

P. **inż. Bernaczek** na wezwanie p. **red. Nowakowskiego**, składa 3 zł. prosząc pp. **inż. Tymowskiego**, **dyr. Tombińskiego** i **inż. Bładowskiego** o kucie dalszych ogni.

## Koncerty salonowe w „Argentynie”

Bydgoszcz zyskuje nową atrakcję. W dniach najbliższych przyjeżdża na gościnne występy zespół artystyczny — muzyczny pod kier. **Konrada Wojtowicza** i **Mary Valdy**, który koncertować będzie w popularnej kawiarni „**Argentynie**”. Premjera w nadchodzącą sobotę o godz. 17. Koncerty codz. od 17 — w niedzielę i święta matine od 12—13,30 i koncert wieczorny.

Nowa atrakcja kawiarniana spotka się niewątpliwie z uznaniem publiczności i ożywi znacznie życie towarzyskie, a przede wszystkim wypełni dotychczasową lukę — brak popularnych koncertów kawiarnianych. Ceny podczas koncertów — normalne.

## Nowości sezonowe w „Cristalu”

Od kilku dni w najpopularniejszej bydgoskiej kawiarni „Cristalu” panuje niezwykle ożywienie. Powodem wzmożonej frekwencji są sezonowe — aktualne, a przeto bardzo smaczne nowości cukiernicze: jak „Cristalki”, „Abisynki”, „Italki” oraz pyszna sałatka pomarańczowa i owoce w kremie. Nowości te, wraz z bogatą serją renomowanych i dawno już wypróbowanych ciast zaspokoją smak najwybredniejszych znawców. Pierwszorzędne te wyroby cukiernicze nabywać można w cukierni p. Hassa poza dom — na telefoniczne zamówienie.

Wybrance swego serca  
skradł... 7 poduszek

W najbliższym czasie stanie przed sądem znany skądinąd młodzieniec **Albert Milke** z Bydgoszczy, którego rozprawa będzie prawdziwym węzłem gordyjskim pod względem prawniczym. Milke skradł wybrance swego serca **Kazimierze Mańczak** ni mniej, ni więcej, jak 7 poduszek, o czym poszkodowana dziewczyna nie omieszkała donieść policji. Chodzi obecnie o ustalenie niewątpliwego przestępstwa pana M. — Czy jest on oszustem matrymonjalnym, czy tylko zwykłym złodziejem, w dodatku nawet niefachowym? Problem ten wyświecił niewątpliwie rozprawa sądowa.

Amator kosztownych skrzy-  
piec w areszcie

Donosiliśmy w swoim czasie o włamaniu do jednego z miejscowych kinoteatrów bydgoskich, gdzie nieznany złodziej skradł na szkodę zatrudnionego tam muzykanta cenne skrzypce wartości 1.000 zł.

Po dłuższych dochodzeniach udało się policji ujawnić amatora kosztownego „Stradivariusa”. Złodziejem okazał się znany na bruku bydgoskim włamywacz zawodowy **Bronisław Królikowski** bez stałego miejsca zamieszkania, którego ujęto i osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji sędziego śledczego.

Wraz z Królikowskim aresztowana została jego współniczka, niejaka **Małgorzata B.**

Sprawcy włamania do mieszkania  
płk. Rudnickiego wykryci

Przedwczoraj policji bydgoska w wyniku przeprowadzonego śledztwa ujęła i osadziła w areszcie włamywacza zawodowego **Władysława Czecha**, zam. przy Nowym Rynku, oraz **Jana Szczepańskiego** (bez stałego miejsca zamieszkania) pod zarzutem dokonania włamania i kradzieży.

Włamywacze ci okazali się autorami kradzieży książeczek oszczędnościowych z mieszkania p. **płk. Rudnickiego** w Bydgoszczy przy ul. Libelta 10.

## Nieuchwytny szkodnik i złodziej

Onegdajszej nocy nieuchwytny złodziej, grasujący od kilkunastu dni po Bydgoszczy wybił szybę w oknie wystawowym p. **Tepera** przy ul. **Poznańskiej 10** i skradł kilka kilogramów wędlin wartości 12 zł. I tym razem bezczelny sprawca uszedł bez kary.



**Podziękowanie**

Za dowody szczerego współczucia wyrażonego naszej rodzinie, za tak liczne wieńce, oraz za oddanie ostatniej przysługi!

**naszemu najdroższemu bratu**

składamy na tej drodze wszystkim kolegom, przyjaciółom, urzędnikom Dykcji Kolejowej oraz oddz. służb. B. M. w Pszczółkach i wszystkim, którzy brali udział gorące i serdeczne podziękowanie

Gdańsk  
10718 **Rodzina Zelonke**

**Notatki sportowe**

Program piłkarskiego turnieju w Wiedniu, z udziałem Pogoni lwowskiej, przedstawia się następująco: w sobotę walczą Rapid — Waker i Admira — Pogoń, a w niedzielę Admira — Waker i Rapid — Pogoń.

W poniedziałkowym dodatku sportowym Czytelniczy nasi znajdują dokładny opis tych zawodów.

K. S. K. P. W. Pomorzanie tworzy nową sekcję hokeja na lodzie. W bieżącym sezonie rozegra kilka spotkań w Toruniu i poza Toruniem. Zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godz. 18.30 w wietlicy K. P. W. naprzeciw dworca miejskiego, na które Zarząd Klubu zaprasza wszystkich miłośników i sympatyków tego sportu.

**Giełdy**

**BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA**  
z dnia 28 listopada 1935 r.  
Zyto 120 ton 12,80—12,75—13; pszenica standard 17,50—17,75; jęczmień: browarowy 15—15,50; jednolity 14—14,25; zbiorowy 13,50—14; owsie 15,50—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w 20,75—21,25; gatunek I 0—45 proc. wł. w 20,25—20,75; gatunek II 0—55 proc. wł. w 19,75—20,25; gatunek III 45—55 proc. wł. w 17—17,50; razowa 0—80 proc. wł. w 14,75—15,25; 60-proc. wyciążenie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; 65-proc. wyciążenie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,25—19,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w 31,25—33,25; gat. IB 0—45 proc. wł. w 30,25—31,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w 29,50—30,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w 28,50—29,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w 27,50—28,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w 25—26; gat. IIB 20—65 proc. wł. w 24,50—25,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w 18,50—19; razowa 20,50—21; otręby żytnie wymiał standardowy 9,25—9,75; otręby pszenne: miakkie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmieńskie 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepak zimowy bez worka 39—41; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 37—39; peluska 23—25; wyka 21—23; groch: polny 23—25; Wiktorja 28—30; Polgera 20—23; tulin niebieski 10,25—10,75; 26tity 10,50—11; koniuczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 180—180; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytwoki suszone 7,50—8; siłma żytnia prasowana 2,50—3,00; siłma nadnotecka luzem 7,50—8; 8rut soja 21,00—22,00.  
Ogólne usposobienie: spokojne.

**POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOZOWA**  
z dnia 28 listopada 1935 r.  
Ceny orientacyjne: mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 19,75—20; mąka żytnia gat. „Rzymska” 0—45 proc. 18,25—19,75; mąka żytnia gat. „Rzymska” 0—55 proc. 18,50—19,25. Usposobienie spokojne, reszta bez zmian. Ogólne usposobienie: spokojne. Ogólny obrót 2.737,2 ton, w tym żyta 648, pszenicy 537, jęczmienia 530, owsa 195.

**NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ**  
z dnia 28 listopada 1935 r.  
Dewizy  
Belgia 89,85, 90,13, 89,77; Holandia 350,90, 360,62, 359,18; Londyn 26,27, 26,34, 26,30; Nowy Jork label 5,32, 5,33%, 5,30%; 10-sło 132,00, 132,33, 131,67; Paryż 35,00%, 35,07%, 34,93%; Praga 21,98, 22,02, 21,94; Sztokholm 135,40, 135,73, 135,07; Szwajcaria 171,85, 172,19, 171,51.  
Tendencja: niejednolita.

Akcje  
Bank Polski 95,25—95,00; Czestochowice 35; Ostrowiec 18,75; Starachowice 31,75.  
Tendencja: niejednolita.

Papier wartościowe  
Konwersyjna 63,50, 63,00, 63,50; 5 proc. kolejowa 54,00; 6 proc. dolarowa 77,13—77,00; Premjowa dolarowa 52,50; Stabilizacyjna 61,75, drobne 62,50; 5 proc. ziemskie 40,50; 4 1/2 proc. ziemskie 42,75; 5 proc. Warszawy stare 56—56,25, nowe 50—49,75—50,25.  
Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla Hstów nieco mocniejsza.

**SILVA RERUM**

zestawił **Bolesław Busiakiewicz**  
**KALENDARZYK HISTORYCZNY.**  
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

29 listopada.

- 1378 Umarł w Pradze Czeskiej cesarz Karol IV, cesarz rzymsko-niemiecki i król czeski.
- 1632 Urodził się we Florencji znakomity kompozytor francuski Jean Baptiste Lullig.
- 1780 Umarła w Wiedniu cesarzowa Marja Teresa.
- 1797 Urodził się w Bergamo włoski kompozytor operowy Gaetano Donizetti.
- 1830 Wybuch powstania listopadowego.
- 1830 Urodził się pianista-kompozytor Antoni Rubinstejn.
- 1856 Urodził się w miejscowości Hohensien wybitny niemiecki mąż stanu — Theobald v. Bethmann-Hollweg.
- 1912 Umarł w Warszawie literat i publicysta oraz gorący patriota (członek Rządu Narodowego w czerwcu 1863 roku) Stanisław Krzemiński.

**Podziękowanie**

Przewielebnemu Duchowieństwu z Ich Ekscelencjami Księdzem Biskupem Okoniewskim i Księdzem Biskupem Dominikiem na czele, oraz specjalnie Ks. Ks. Kanonikom i Prałatom, przedstawicielom Władz i Urzędów z panem Inspektorem Mitlenerem, Starostą Powiatowym Muchniewskim, Komisarzem Skalskim i Kom. Balickim na czele, wszystkim Kolegom mego śp. męża, z całego Pomorza, delegatom towarzystw, Towarzystwu śpiewu „Cecylja”, Orkiestrze Związku Strzeleckiego i również honorowej kompanii Policji Państwowej, oraz wszystkim przyjaciółom, krewnym i znajomym, za wzięcie udziału w smutnym obrzędzie ekspozycji, oraz pogrzebie ukochanego męża i ojca, poległego w służbie

**śp. posterunkowego Żmury Anastazego**

jak również za nadesłane tak liczne kondolencje i okazanie nam współczucia składają na tej drodze serdeczne **Bóg zapłać**

10720

**Zona i dzieci**

**Rodziny utopionych na holowniku „Żubr” marynarzy**

**wszczęły proces o odszkodowanie**

W ub. roku w jesieni wydarzyła się w porcie gdyńskim wstrząsająca katastrofa zatonięcia holownika „Żubr”, wraz z załogą składającą się z kapitana statku ś. p. Ławcewicza, maszynisty Dudzińskiego oraz marynarzy Bartoszewicza i Borówki. W katastrofie tej zginął również niej. Kojcha, który mimo iż do załogi nie należał, znalazł się jakimś niewiadomym sposobem na statku.

Odbity w kilka miesięcy po wypadku Sąd Morski, zbadawszy skrupulatnie wszystkie okoliczności towarzyszące katastrofie, wydał prawomocne orzeczenie, iż przyczyną katastrofy była „siła wyższa” w postaci

złych warunków atmosferycznych, silnego wiatru ONO i wysokiej fali w szczególności przy wejściu do basenu południowego.

Na mocy tego wyroku właściciel statku „Żegluga Polska”, nie poczuwała się do obowiązku przyznania rodzinom tragicznie zaginionych marynarzy dotychczas rent, podobnie jak i Ubezpieczalnia Społeczna, która wyszła z tego samego założenia.

Innego jednak zdania były rodziny zaginionych, które wystąpiły do Sądu z powództwem cywilnym o wspomniane wyżej renty. Proces sądowy wzbudził w Gdyni wielkie zainteresowanie.

**Na ojczyzny łono**

**powróciło czterech „blindziarzy” z Ameryki**

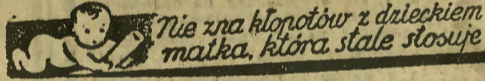
Na pokładzie m/s „Piłsudski” powróciło do kraju czterech młodzieńców, którzy dostawszy się do Stanów Zjednoczonych jako „ślepi” pasażerowie, znaleźli się — jak i należało przypuszczać, — bez pracy i po kilku tygodniach waleśniania się trafili do aresztu policji amerykańskiej, a następnie do konsulatu polskiego, który zdecydował o dalszych ich losach.

Czterech „blindziarzy” powróciło do kraju zawiódłszy się całkowicie co do ojczyzny dolarów i gwiazd filmowych i przekonawszy się, że jednak w kraju można było trochę lepiej się urządzić. Niefortunni tymi poszukiwaczami przygód byli Matuszewski z Warszawy, Zieliński — Polak z Hamburga,

Rummler bez stałego miejsca zamieszkania a urodzony w Niemczech i, wreszcie, Pinka Pinkas z Sanoka. Wszyscy „blindziarze” po przybyciu do Gdyni oddani zostali do dyspozycji władz sądowych i w asyście policji odprowadzeni do aresztu.

Dwutygodniowy areszt za nielegalne przekroczenie granicy będzie dobrze zasłużonym „odpoczynkiem” po tak męczących przejściach na dwóch półkulach świata.

Ale pierwsze rozczarowanie na gruncie amerykańskim napewno nie powstrzyma „blindziarzy” przed dalszymi wycieczkami na statkach, gdzie ich nikt nie zapraszał.



Nie rna kłopotów z dzieckiem  
matka, która stale stosuje

**PUDER BEBE SZOFMANA**

**Z całego kraju**

**16 OFIAR GOŁOLEDZI WE LWOWIE.**

We Lwowie onegdajszy ranny przymrozek spowodował, że na niektórych źle oczyszczonych ze śniegu ulicach powstała gołoleź. W ciągu całego dnia 16 osób uległo wskutek ślizgawicy poważniejszym obrażeniom, jak połamaniu rąk, czy nóg. Z nich sześć osób Pogotówie musiało przewieźć do Szpitala Powszechnego.

**HURAGAN NAD SKALATEM.**

Nad powiatem skalackim przeszła ostatnio wchura, która w nocy z 22 na 23 bm. przybrała charakter huraganu, wyrządzając wielkie szkody. W Skalacie i okolicy huragan zerwał szereg dachów, przewrócił wiele drzew i stert słomy. Jedna osoba poniosła śmierć.

**KŁĘSKA POŻARÓW W LUBELSKIM**

W ostatnich dniach teren woj. lubelskiego nawiedziła kłęska pożarów. W czterech tylko miejscowościach spłonęło około 30 zagrod, poczęści wraz z inwentarzem żywym i martwym.

**POŚWIĘCENIE NOWEGO KLASZTORU**

W Łodzi odbyło się poświęcenie nowego klasztoru sióstr Karmelitanek Bosych przy ul. Zgierskiej 182. Poświęcenia dokonał ks. biskup Jasziński.

**OCHRONA ZWIERZYNY W ZIMIE.**

W czasie silnych mrozów i głębokich śniegów drobna zwierzyzna polna i leśna, a przede wszystkim zajęca i kuropatwy, zmuszona jest szukać pożywienia w pobliżu osiedli ludzkich, stając się w ten sposób łatwą zdobyczą dla osób, łowiących zwierzyne zapomocą wnyków, potrzasków i innych sposobów niedozwolonych. Celem ochrony zwierzyzny minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, wydał okólnik do wojewodów i starostów, aby zwrócili na tę sprawę specjalną uwagę i aby winnych nielegalnego

łowienia zwierzyzny pociągnąć do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 77 prawa łowieckiego.

**ZMIANA SZYLDÓW MONOPOLU TYTONIOWEGO**

Zgodnie z wydanym zarządzeniem, Monopol tytoniowy wezwał wszystkich sprzedawców wyrobów tytoniowych do zmiany szyldów oznaczających miejsce sprzedaży.

Na szyldach nie będzie figurowało godło państwowe. Nowe szyldy zawierają będą dużą literę „T” oraz napis w otoku.

**POŚWIĘCENIE POMNIKA-NAGROBKA WYBITNEGO DZIAŁACZA POW.**

W niedzielę, dnia 1-go grudnia rb. odbędzie się w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim uroczyste poświęcenie pomnika-nagrobka ś. p. Jana Tadeusza Opiełińskiego-Zdanowicza-Wojzsznara, b. komendanta okręgu warszawskiego i naczelnego komendanta K. N. I. i K. N. IV Polskiej Organizacji Wojskowej.

**Stan wody w Wiśle**

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 28 listopada o godz. 7 rano: w Krakowie (—2,62) —2,37; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,72) 0,82; w Przemyślu (San) (—2,30) — 2,30; w Zawichoście (1,17) 1,20; w Warszawie (0,87) 0,90; w Wyszowie (Bug) (—0,14) —0,03; w Pułtusku (Narew) (0,88) 0,80; w Plocku (0,71) 0,67; w Toruniu (0,47) 0,61; w Fordonie (0,30) 0,48; w Chełmnie (0,27) 0,30; w Grudziądzu (0,49) 0,53; w Korzeniewie (0,74) 0,76; w Pielku (—0,13) —0,12; w Tozowie (0,24) —0,24; w Einlage (1,18) 2,28; w Schiewenhorst (2,20) 2,64.  
W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.  
Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 27 bm. 0,4 st. C., a w dniu 28 bm. 1,2 st. C.  
Kierunek wiatru: zachodni.

**Programy radiowe**

Sobota, dnia 30 listopada 1935 r.

**ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA**

6.30 Pieśń „Kiedy rano wstaje zorze”. 6.33 P. budka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (piły). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacji”. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—13.00 Koncert Orkiestry z Wilna. 13.00 Melodie operetkowe (piły). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Przerwa. 14.30 Koncert Tria Salon. H. Balińskiej. 15.00 Odczytanie noweli Johna Galsworthy’ego „Jeszcze raz”. 15.15 „Nasz handel morski”. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Walc i marsze” — tr. z Poznania. 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roguigny. 16.15 Utwory na fortep. w wyk. F. Biryńskiej. 16.30 „Skrzynka techniczna” — red. Wacław Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa” — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski. 17.00 „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą” — reportaż z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowiaka. 17.15 „Noweśń z piły. 17.45 „Świat naszych zwyczajów”. „Winniczek” — pogadanka, wykł. dyr. Jan Zabliński. 17.50 Pogadanka z Torunia. 18.00 Teatr Wyobraźni: sinchowski dla dzieci starszych p. t. „Pszczola króla Salomona”. J. Sorokowicza. 18.30 „Przełęcz wydawnictw” — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Fragmenty z oper (piły). 19.00 „Wesołe opowiadki góralskie” — opowie A. Zachemski. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Orazki z Polski współczesnej”. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Andrzejki w świetlicy”. 21.30 „Wesoła Syrena”: audycja Marjana Hemara p. t. „Historja jednej piosenki” z Mira Zimińska i Tań. Olsza (wznowienie). 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego z udz. Józefa Chasyda (skrzypce). Przy fortep. prof. L. Urstein. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05—24.00 „Spacer po Europie” — retransmisja z rozgłośni europejskich.

**ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.**

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacji. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.00 Tr. z Warszawy i Wilna. 13.00 Muzyka polska (piły). 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (piły). 14.30—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełd. i komunikat zeglarski. 15.30—16.00 Tr. z Poznania. 16.00—17.50 Tr. z Warszawy. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka”: „Miasto świętych tradycji — Chełmno”, pogadanka, wykł. Halina Jeske-Choińska (tr. na wsz. rozst. P. R.). 18.00—18.30 Transm. z Warszawy. 18.30 „Dzieje dawnej policji toruńskiej”, pogad. region. wykł. M. Magdański. 18.40 Życie kult-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Pierwszy raz przed mikrofonem. Arje i pieśni w wyk. Marji Jędrzejkówny. Akomp. prof. Irena Kurpisz-Stefanowa. 1) St. Moniuszko: Arja z op. „Hrabina”. 2) Wł. Żeleński: Arja z op. „Goplana”. 3) L. Różycki: Piosenka dziewięciny. 4) St. Niewiadomski: Indele, Mendele. 5) W. Frielem: Dzwieczyna. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.45 Tr. ze Lwowa. 20.45—24.00 Tr. z Warszawy.

**ZAGRANICA**

16.30 Tallin. Recital fort. Wł. Burkatha. 17.00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 17.25 Moskwa (RCZ). „Cyrułik Sewliski”, op. Rossini’ego (transm. z teatru). 18.15 Wieża Eiffla. Festival Beethovena. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovenowski. 19.00 Koenigswusterhausen. Melodie Pawła Lincka. 19.15 Ryga. Music-hall. 19.30 Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 19.55 Budapeszt. Muzyka lekka. 20.00 Kopenhaga. Wesoły wieczór. 20.10 Berlin. „Mistrzynie świata”, operetka J. Snağı. 20.10 Lipsk. Muzyka lekka. 20.10 Monachjum. Wesoły wieczór. 20.10 Sztutgart. „Marta”, opera Flotowa. 20.35 Wiedeń. Radjokabaret. 20.50 Rzym. „Scugnizza”, operetka Mario Costy. 21.00 Mediolan (Bolonia). „Don Carlos”, opera Verdęgo. 21.00 Bruksela flam. Utwory Schuberta. 21.05 Praga. Pieśń jugosłowiańska. 21.30 Strasburg. Ludowy wieczór aljacki. 21.30 Anglia (Reg. Progr.). Radjorewja w ukl. Jacka Payne’a. 21.45 Radio Paris. „Cien”, opera Flotowa. 22.10 Wiedeń. Arje i pieśń. 22.30 Lipsk. Muzyka popul. 22.30 Wrocław. Muzyka tanecz. 22.30 Berlin. Wesoły koncert weekendowy. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyka”. 22.35 Królewiec. „Tance w nocy”. 22.40 Luksenburg. Koncert galowy z udz. wioncz. E. Feuerbanna. 23.00 Anglia (Nat. Pr.). Muzyka hiszpańska. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca”. 23.00 Monachjum. Muzyka lekka i taneczna. 23.05 Wiedeń. Muzyka tan. 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Strasburg. Muzyka taneczna. 24.00 Bruksela flam. Muzyka tan. 24.00 Frankfurt. „Gejsza”, operetka Jonesa (na stillu).



**ABARID**

nazwa ta jest znana Paniom, dbającym o urodę. Krem Abarid czyni skórę miękką, jedwabiście, elastyczną, gładką i bez zmarszczek. Puder Abarid, sporządzony z miarko sproszkowanych cebulek lilij białej, nie szkodzi cerze, nie zakłóca porów, przylega i nadaje pożądaną odświeżającą karnację.

**Parasole - Torebki - Paski**

10161 I wszelkie inne drobiazgi dla Pani!  
**S. KAŁAMAJSKI** Przyjmuje asygnaty  
 spółdzielni **KREDYT**

**TCZEW**

**W niedzielę**  
 dnia 1 grudnia 1935 r.  
 10721 odbędzie się  
**kosztowanie**  
 na słodczyce marcepa-  
 nowe w restauracji  
**Neumana w Lisewie,**  
 na które Szanowną Pu-  
 bliczność uprzejmie za-  
 prasza **Gospodarz.**  
 Dobrze utrzymane napoje i  
 wyroby tytoniowe po przy-  
 stępnych cenach.

**Uwaga!** 10680  
 Od 1. 1. 36 r. zamierzam  
 otworzyć  
**„Wytwórnę Kilimów“**  
 Wyrobiane będą dywany,  
 dywaniki, portjery i t. p.  
 po bardzo niskich cenach  
 i z dobrego gatunku wełny.  
 Zamówienia przyjmuje się  
 już teraz pod adresem:  
**Janina Justkova**  
 w Gniszewie, pow. Tczew.

Z dniem 30 bm. otwie am w Bydgoszczy, Rynek im.  
 Marsz. Piłsudskiego 21 Drogerję pod nazwą  
**„NOWA DROGERJA“**  
**TELEF. 2396**  
**NISKIE CENY!** **DOBOROWY TOWAR!**  
 Najkorzystniejsze źródło zakupu dla urzędów i wojska.  
 Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.  
 Z poważaniem  
**W. Baumgart**

**TORUŃ**

**36 złotych**  
 placąc miesięcznie nabe-  
 dzisz doskonały odbiornik  
**Philips 44 A,** w firmie  
**E. Siwiec,** Toruń. (10303)

**Skórki**  
**Lisy-Zajace-Tchórze**  
 i t. d.  
 kupujemy  
 Warszawski Skład Futur,  
 Toruń, Szeroka 7. 10439

**Elegancko**  
 umeblowany pokój — kul-  
 turalnemu panu — tanio  
 od 1. XII. Toruń. Wars-  
 zawska 2, m. 6. (10612)

**„Au - Bu“**  
 pasta do obuwia  
 konserwuje — wyswieca  
**Drogerja pod tabeleciem**  
 Toruń, Szeroka 26-28,  
 10315

**Skład**  
 z mieszkaniem w Jabłono-  
 wie przy ul. Głównej za-  
 raz do wynajęcia. Zgłosze-  
 nia do Administracji „Dnia  
 Pomorskiego“, pod nr. 10644  
 Toruń. 10644

**Skład**  
 jasny z dużą jasną piwnicą  
 do wynajęcia pewnemu lo-  
 katorowi. Toruń, Łaziń-  
 na 28. 10713

**2 pokoje**  
 na biura wynajmę od 1. XII.  
 35. Zgłoszenia: Toruń,  
 Most Pauliński nr. 1, u ad-  
 ministratora. 10709

**Szkoła tańców**  
 Janiny Werny wyucza szyb-  
 ko tańczyć, ostatnie nowo-  
 ści na sezon karnawału.  
 Kurs rozpoczynam 2 gru-  
 dnia. Toruń, Stary Rynek  
 16. (10676)

**Podmistrz**  
**murarski**  
 znający się dobrze na ry-  
 sunkach, z dobrymi refe-  
 rencjami potrzebny zaraz  
 na roboty zimowe. Zgło-  
 szenia pisemnie do firmy  
 „Pedab“ Toruń, ul. Kosza-  
 rowa 15/17. 10708

**Dwadzieścia**  
 kilka sztuk bydła oddam  
 na przezimowanie na kor-  
 zystnych warunkach. Naj-  
 chętniej w powiecie toruń-  
 skim. Oferty do Admini-  
 stracji „Dnia Pomorskiego“  
 Toruń, pod nr. 10707.

**GDĄSK**

**Plaszcze zimowe**

damskie, męskie  
 i dziecięce  
 kupujcie w firmie

**Hersthal**

Gdańsk

Breitgasse Telefon  
 104 27523

Sygnatura: 1243/35. 10700

**OBWIESZCZENIE  
 O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, re-  
 wiru I-go, Mieczysław Wasukiewicz, mający kan-  
 celarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45  
 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej  
 wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9 w  
 Inowrocławiu, ul. Solankowa nr. 68 odbędzie się  
 1-sza licytacja ruchomości, należących do Bolesła-  
 wa i Klary Małeckich, składających się z 1 wiert-  
 tarki elektrycznej, 1 umywalki na słupie porcela-  
 nowym i 1 spluwaczki wodociągowej, oszacowa-  
 nych na łączną sumę zł. 550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w  
 miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 26 listopada 1935 r.

**Komornik:**

(—) M. Wasukiewicz.

**Dom towarowy z wielkim wyborem  
 i niskimi cenami**

**Dom towarowy, w którym będziecie  
 obsłużeni dobrze i rzetelnie**



**Dom towarowy dla Klienteli wybrednej  
 GDĄSK, KOHLENMARKT**

Prosimy zwrócić uwagę na doręczone Wam nasze czterostronicowe ulotki.

10719

**Ogłoszenie**

W związku z ogłoszeniem Stow. Właścicieli  
 Nieruchomości miasta Torunia w dniu 26. 11.  
 b. r. w sprawie nadesłania ofert celem ewent-  
 ualnego objęcia prac kominiarskich w Toruniu,  
 ostrzegamy wszystkich kolegów i pomocników  
 przed narażaniem się na nieuzasadnione wy-  
 datki.

Dla orientacji podajemy kolegom i pomoc-  
 nikom, że na zasadzie § 16 Rozporządzenia Mi-  
 nistra Przemysłu i Handlu z dnia 7 grudnia  
 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 942) w woje-  
 wództwach, w których istnieje już podział na  
 okręgi kominiarskie, podział ten pozostaje w  
 mocy

Ponieważ w Toruniu istnieje podział na o-  
 kręgi kominiarskie, a okręgi są obsadzone —  
 nadto prawo wykonywania wszelkich czynno-  
 ści przysługuje okręgowym mistrzom komi-  
 niarskim — ogłoszenie Stow. Właścicieli Nier-  
 uchomości w zupełności jest nieaktualne.

**Korporacja Kominiarska Toruń:**

(—) St. Górny,  
 Starszy Korporacji.

10703

Sygnatura: 1482/35. 10698

**OBWIESZCZENIE  
 O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, re-  
 wiru I-go, Mieczysław Wasukiewicz, mający kan-  
 celarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45  
 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej  
 wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9 w  
 Inowrocławiu, ul. Solankowa nr. 2 odbędzie się  
 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stefana  
 Maciejewskiego, składających się z 1 maszyny do  
 krajania wędlin oszacowanej na łączną sumę 1000  
 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w  
 miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 22 listopada 1935 r.

**Komornik:**

(—) M. Wasukiewicz.

**Radjo-odbiorniki na rok 1936**  
 Philips, Elekrit, Telefunken, Natas, Państwowe Zakłady Radiotechniczne  
 ukazały się w sprzedaży na dogodnych  
 warunkach spłaty. Raty od zł. 12.50 miesięczn.  
 Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotech.  
 spłacalnie ogółowo Oblig. 6 proc. Pań. Narod.  
 w firmie  
**B. Wojewski** Wojherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237  
 Gdynia, Starowiejska 26

**Zakład optyczny**  
**Oskar Meyer** właśc. Jasielski Zeller  
 zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89  
**Sumienne wykonanie**  
**wszystkich okularów.**  
 Fachowa i rzetelna obsługa. 8494

Sygnatura: 1483/35. 10701

**OBWIESZCZENIE  
 O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, re-  
 wiru I-go, Mieczysław Wasukiewicz, mający kan-  
 celarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45  
 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej  
 wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9 w  
 Inowrocławiu, ul. Solankowa nr. 6 odbędzie się  
 1-sza licytacja ruchomości, należących do Banku  
 Ludowego, składających się z 1 szafy do garderoby,  
 1 powielacza, 1 stołu dębowego, 1 lustra tremo, 6  
 foteli, 1 kanapy wiklinowej, 1 stolika okrągłego, 1  
 stołu, 2 stołów dębowych, 1 szafy dębowej, 3 rega-  
 łów, 1 lustra ściennego, 1 szafki małej, 3 wieszak-  
 ów stojących, 1 kasy żelaznej, 1 maszyny do licze-  
 nia i 1 maszyny do pisania, oszacowanych na łącz-  
 ną sumę 1835 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w  
 miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 22 listopada 1935 r.

**Komornik: (—) M. Wasukiewicz.**

**NERWOL** Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE**  
 kłucia z powodu przeziębie-  
 nia, postrzałach, ischiasie i t. p.

Do nabycia w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż: **Apteka Mikolascha, Lwów.**  
 Kopernika 1



**Najlepsze maszyny**  
 do szycia stale na składzie  
 i na dogodnych warunkach spłaty  
 nabyć możesz w firmie  
**B. Wojewski** Wojherowo, Sobieskiego 2  
 Gdynia, Starowiejska 26.

Do akt Nr. Km. 1903, 553, 438, 1020/35/II. 10717

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II,  
 J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na za-  
 sadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 30 listo-  
 pada 1935 r. o godz. 11 w Gdyni, Świętojańska nr.  
 86 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a  
 mianowicie: 1 biurko dębowe, oszacowane na 100 zł.  
 Następnie o godz. 12-tej w Gdyni, Wzgórze Po-  
 cha, ul. Hetmańska 8: 1 biurko, 1 leżanka, 3 krze-  
 śła, 1 stół okrągły, 1 kanapa i 2 fotele, oszacowane  
 na 120 zł.

Następnie o godz. 14-tej w Gdyni, ul. 10 Lutego  
 „Jurek“: 15 dużych beczek kredy a 380 kg., pół be-  
 czki tranu do skór ca 100 kg. oszac. na 420 zł.

Następnie o godz. 14.30 popoł. przy ul. Zakopiań-  
 skiej 9: 1 szafa dęb. i 1 biurko dębowe, oszacowane  
 na łączną sumę 220 zł., które można oglądać w dniu  
 licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej o-  
 znacowanym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny o-  
 szacowania.

Gdynia, dnia 28 listopada 1935 r.

**Komornik:**

(—) Józef Penk.

**OGŁOSZENIA:**  
 wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej . . . . . 0.20 zł  
 w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł  
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł  
 w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł  
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyraz tłustym dru-  
 kiem liczymy podwójnie.  
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.  
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.  
 Komunikaty 50 gr za wiersz.  
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki  
 W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,  
 z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na  
 podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**  
 W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2.50 zł  
 Z odnośnikiem do domu . . . . . 2.80 zł  
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2.89 zł  
 Pod opaską . . . . . 4.50 zł  
 W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2.32 gd; przez gońca . . . . . 2.00 gd  
 z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1.75 gd  
 Zagranicą . . . . . 4.00 gd  
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody  
 w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-  
 czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:  
 Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

**U W A G I:**  
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniej-  
 sze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne  
 przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według roz-  
 miaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmu-  
 jemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zosta-  
 nie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki,  
 które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają  
 do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji  
 do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje  
 będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty  
 ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy  
 sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk  
 i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kasasbischer Markt 21, J. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.  
 Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wojherowo: Tadeusz Gierut, Wojherowo, ul. Sobieskiego 13 a. — Redaktor  
 odpowiedzialny na Grudziąd: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —  
 Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni komitetowej S. A. w Toruniu.